

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Litwa chce rozszerzyć związek państw bałtyckich ku południowi

Trzeba się liczyć z faktami dokonanymi

„XX Amžius“ zamieszcza w Nr. 285 z 20 grudnia 1937 r. artykuł dr. A. Pakalniszkisa p. t. „Europa na rozdrożu“ tej treści:

Wycofanie się Włoch z Ligi Narodów zostało z zadowoleniem powitane przez Niemcy. Liga Narodów przez ustąpienie Niemiec, Japonii i Włoch została osłabiona. Jednocześnie zaprzeczono samej zasadzie bezpieczeństwa zbiorowego. Nieuniknioną konsekwencją tych posunięć będzie system traktatów regionalnych i t. zw. polityka aliansów. Delbos podczas swej podróży po Europie przekonał się bodaj, że również Francja nie chce pozostać sama, będzie musiała zmienić swą dotychczasową taktykę. Przynajmniej tak przypuszcza sama

prasa francuska, która staje się coraz bardziej obojętna odnośnie sojuszu francusko - rosyjskiego.

W związku ze zmianą metod politycznych wylania się również w całym nowym płaszczyźnie kwestia pokoju w Europie Wschodniej i krajach bałtyckich. Licząc się z faktem już dokonanym, należy sądzić, że również w tym zakątku Europy wypadnie inaczej rozstrzygać kwestię utrzymania pokoju niż to było czynione dotychczas. Wydaje się, że W IMIĘ STABIŁIZACJI POKOJU ZW. TRZECH PAŃSTW BAŁTYCKICH WINNIENBY BYĆ ROZSZERZONY ZARÓWNO NA POŁNOĆ JAK I NA POŁUDNIE. GDYŻ TYLKO W TAKIM WYPADKU ZWIĄZEK TAKI, ZNAJDUJĄC SIĘ

POMIĘDZY DWOMA RYWALIZUJĄCYMI MOCARSTWAMI MOŻE ODEGRAĆ ZNAZNIEJSZĄ ROLĘ CZYNNIKA NEUTRALIZUJĄCEGO.

Takie rozszerzenie tego związku nie jest może tak łatwym zadaniem, lecz potrzeba utrzymania pokoju na kazu bodaj dokładanie wszelkich wysiłków w kierunku znalezienia w tej ciężkiej sytuacji modus procedendi, no i oczywiście modus vivendi. Nie obeszłoby się to niewątpliwie bez pewnych ofiar, lecz tak już jest na tym świecie, że nikt darmo żadnych dóbr nie zdobywa. Pokój zaś jest dla Litwy największym dobrem i conditio sine qua non egzystencji litewskiej. (P. Wil.)

Wytyczne pracy rządu

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej po dyskusji prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski wygłosił następujące przemówienie:

Wysoka Komisjo. Wypada mi podnieść z wdzięcznością atmosferę obywatelstwa i wyrozumiałości dla Prezydium Rady Min. i ogólnych wytycznych Rządu, która panowała w czasie dzisiejszego posiedzenia Wysokiej Komisji, do tego stopnia, że nawet ja, okrzyknięty jako nerwowiec, nie miałem sposobności ingerować (ogólna wesołość).

Ponieważ często podnoszony jest zarzut, którego nie podniosł p. kol. Zaklik — że prezydium właściwie pracuje za mało, celem koordynacji prac innych panów ministrów, że ten rząd tak się trzyma, iż codziennie powinien się przewrócić prawda — mówi się najczęściej, że ten rząd nie ma swego programu, że to rząd bezprogramowy. No, byłoby to wielką moją zrzeczą, aby bez programu móc — siłora roku ciągnąć, ale wszystko jedno. Ponieważ się to mówi tu, chciałbym Wysokiej Komisji oświadczyć, mniej więcej to samo co w zeszłym roku, że program rządu uzgadniał nie za pomocą pism, rozsyłanych do ministrów, które przechodzą przez referentów, że stanowiska referentów fachowych wysłuchuję zwykle tylko jako elementu decyzyjnego, jako jednej z danych, że jest mi obojętnym, czy są oni zadowoleni czy nie ze mnie, natomiast rozmawiam bezpośrednio z ministrami, którzy są odpowiedzialni za swoje prace.

ZA PROGRAM RZĄDU UWAŻAM nie ten program, który się wygłasza i który nie jest potem najczęściej nie wykonuje tylko owe wytyczne prace rządu, które są orientacyjnymi punktami dla wszystkich okoliczności, z których składa się właśnie kadra rządu i które powinny płynąć w jednym kierunku.

TYMI WYTYCZNYMI PRACY RZĄDU SĄ NASTĘPUJĄCE:

Po pierwsze jest to czynnik obrony państwa, i tu wyłk wszelkich ministrów zmierzają do tego, aby ten czynnik był jak najwyżej podniesiony i aby jak najlepiej prosperował.

Drugim takim słupem, drugim takim programem ogólnym to są, jak Koledzy

dobrze wiedzą, ogólne wytyczne gospodarcze, które trzyma mocno w swoim ręku pan wicepremier Kwiatkowski, które dają swoje osiągnięcia, które nie są programem pisany tylko na papierkach, ale dają, jak Koledzy wiedzą w ciągu tego półtora roku swoje wyniki.

Trzecim słupem wytycznym, do którego stosować się muszą ministrowie, to są wytyczne polityki zagranicznej, jak Wysokiej Kom. wiadomo, dla której pracować muszą wszystkie resorty, do której się przystosować muszą. A określeniem tej polityki zagranicznej, jak Wys. Komisji wiadomo, jest właściwie własne oblicze Polski w życiu międzynarodowym.

Wreszcie czwartym takim słupem, który jest najbardziej dla polityki wewnętrznej państwa charakterystyczny, to jest dążenie do sprawiedliwości społecznej. Pracujemy nad tym już półtora roku i co do jej wyników mógłbym przytoczyć dużo przykładów, które Wysokiej Izbie oszczędzę, bo one są znane i mogą ich nie przytaczać.

Przechodzę teraz do rzeczy poruszonych przez panów Kolegów. Przede wszystkim chciałbym odpowiedzieć na pytanie dotyczące

MOJEGO STOSUNKU DO PRASY

I do tego, co się z prasą dzieje. Proszę Wysokiej Komisji, prasa jest w bardzo ciężkiej sytuacji i my jesteśmy w ciężkiej sytuacji, dlatego, że, jak Koledzy wiedzą i czują, nie przeżywamy najłatwiejszego okresu w życiu Polski w tej chwili. Tworzą się nowe organizacje społeczne i polityczne, tworzą się nowe rzeczy, które muszą powodować szereg tarć. Stąd szereg płoć, stąd szereg niedomówień i szereg rzeczy, o których albo pisać można, albo nie. Aby Koledgom przedstawić, tak się na tę sorawie zapamiętaj, pozwól Koledzy, że odczytałem mój okólnik do władz, który wydałem po poście u mnie panów przedstawicieli prasy, przy czym proszę pana Prezesa, aby był łaskaw uznać ten okólnik za poufny.

Proszę Kolegów, uważałem za stosowne te rzeczy ostro postawić, dlatego, że utworzył się wąż, który nie miał końca. Prasa była rozgoryczona na urzędników.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Dewocjonalia będą wytwarzać i sprzedawać tylko chrześcijanie

Ustawy uchwalone przez Senat na wczorajszym posiedzeniu

WARSZAWA (Pat). Dziś po południu w obecności p. premiera gen. Sławoja Składkowskiego i wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego odbyło się plenarne posiedzenie senatu.

Na wstępie posiedzenia wicemarszałek Barański referował projekt ustawy o medału „za długoletnią służbę“.

Senat przyjął projekt ustawy w brzmieniu sejmowym.

Sen. Maciejewski referował z kolei projekt ustawy o przedsiębiorstwach świadczących niektóre usługi. Projekt ustawy wprowadza normy ingerencji państwa odnośnie przedsiębiorstw, których czynność opiera się na szczególnym zaufaniu klientów, jak np. ochrona mienia, pośrednictwo matrymonialne, — których wykonanie opiera się nie na specjalnych kwalifikacjach technicznych, lecz na wysokich wartościach moralnych.

Ustawa stwarza warunki, w których można położyć kres nadużyciom, jakie w zakresie wprowadzenia tego rodzaju przedsiębiorstw dotychczas często się zdarzały. Uważa ona bowiem prowadzenie przedsiębiorstwa od pozwolenia władzy. Do projektu sejmowego Senat wniósł poprawkę do tytułu, zmieniając go na „Ustawa o przedsiębiorstwach, wymagających szczególnego zaufania“ oraz zmienił przepis o ewentualnym cofnięciu koncesji w ten sposób, że może ono nastąpić po jednym skazaniu przedsiębiorcy przez Sąd.

W głosowaniu Senat poprawki Komisji oraz ustawę przyjął.

Po referacie senatora Olewińskiego przyjęto następnie bez dyskusji projekt ustawy o doręczaniu pism urzędowych przez gminy oraz projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. o rozbudowie mia

sta. (Obecna nowelizacja rozporządzenia rozciąga się na gromady i uzdrowiska).

Również bez dyskusji przyjęto po referacie sen. Miklaszewskiego projekty ustaw: o konwersji 6 i pół proc. pożyczki zagranicznej i o zmianie warunków dzierżawy państwowego monopolu zapalczanego, oraz po referatach pos. Herman - Jareckiego projekt ustawy o zaspokojeniu roszczeń z umów ubezpieczenia do upadłego zakładu ubezpieczeń „Allgemeine Maatschappij van Levensverzekering Enlijfrente“ w Amsterdamie i obrocie olejem skalnym.

Sen. Zbierski referował następnie projekt ustawy

O WYTWARZANIU I HANDLU DEWOCJONALIAМИ I PRZEDMIOTAMI KULTU RELIGIJNEGO.

Mówca zaznaczył, że ustawa dąży do tego, aby przedmioty kultu, które dla wierzących posiadają szczególne znaczenie, nie przechodziły, tak w czasie wytwarzania, jak w sprzedaży, przez ręce innowierców i aby czynności te znajdowały się wyłącznie w ręku osób tego samego wyznania. Wobec braku ustawowego uregulowania tej sprawy, do tychozas taki mamy stan rzeczy, że wytwarzaniem i sprzedażą przedmiotów kultu chrześcijańskiego zajmują się Żydzi, osiągając z tego tytułu około 60 milionów złotych rocznie.

Towar żydowski jest bardzo lichy i tan, a zatem tan, wyglądem swoim raz i w poczucie estetyczne. Żydzi wywożą go i do Ameryki, jako drogą pamiątkę z kraju o czystego dla naszej emigracji. To wytwarza zadrażnienie i uregulowanie tego stanu rzeczy drogą ustawy jest koniecznością. Wypowiem się przeciwko art. 5 ustawy, który przekreśla właściwy jej sens, wyjmując eks

port dewocjonalii spod jej działania. Przywilej wytwórczości na eksport w dalszym ciągu narażać będzie chrześcijan zagranicznych na obsługę żydowską, co by skompromitowało naszą wytwórczość, tak jak Żydzi kompromitują nasz inny eksport. Eksport ten powinien być też w rękach chrześcijan. Czynnik kompetentny i cała opinia polska wypowiada się przeciwko temu artykułowi. Komisja Senatu wypowiedziała się za jego skreśleniem, jak również wprowadziła do art. 4 poprawkę, przedłużając okres likwidacji zakładów sprzedaży dewocjonalii, będących w sprzeczności z art. 1 i 2 ustawy, do dwóch lat (oklaski).

Sen. Trockenheim uzasadnia wniosek mniejszości o przywrócenie artykułu 5-go, który Sejm przyjął, a komisja senacka odrzuciła.

Senat przyjął ustawę wraz z poprawkami proponowanymi przez komisję senacką, odrzucając tym samym wniosek s. Trockenheim.

Jako ostatni punkt porządku dziennego rozpatrywany był projekt ustawy

O WYKONYWANIU ZAWODU APTEKARSKIEGO.

Sprawozdawca sen. Modrzewski zaznaczył, że komisja senacka wprowadziła szereg zmian do projektu ustawy. Zmiana w art. 1 polega na podkreśleniu, że wymienione w artykule tym czynności mogą być wykonywane tylko przez apteki, a nie przez drogerie, chodzi tam o przyrządzanie i wydawanie leków, o przyrządzanie, przechowywanie środków dietetycznych, środków do leczenia chorych i t. d.

Mając na względzie udostępnienie leków szerokim masom ludności, komisja proponuje następującą rezolucję „zważywszy na nie współmierną do stanu posiadania licznych rzesz społeczeństwa wysokość cen środków leczniczych, Senat wzywa Rząd aby w dalszym do szerokiego udostępnienia leków, jak również i do normalizacji prac aptekarskich, zgłosił w możliwie najbliższym czasie projekt ustawy aptekarskiej i ustawy o izbach aptekarskich“.

W głosowaniu Izba przyjęła znaczną większość głosów poprawki sen. Rostworowskiego: co do odrzucenia poprawek komisji do art. 1 ust. 1 do art. 12. Pozostałe poprawki komisji, jak wreszcie całość ustawy łącznie z wszystkimi poprawkami oraz rezolucję Senat przyjął.

Zamykając posiedzenie marszałek Pryster życzył pp. senatorom dobrych świąt (głosy: nawzajem, oklaski).

Chłircy będą niszczyć kopalnie japońskie

SZANGHAJ (Pat). Przedstawiciel armii japońskiej oświadczył dzienni karzom, iż rząd chiński wydał w końcu listopada rozkaz zniszczenia wszystkich kopalń, położonych między Tsi nan a Tsingtao a eksploatowanych

przez Japończyków. Zniszczenie tych kopalń spowodowałoby straty, sięgające 12 milionów dolarów.

Donoszą tu, że samoloty japońskie zniszczyły wczoraj lotnisko w Kiangang.

1000 płaszczy, 1400 par bucików, 500 swetrów
otrzymał woj. wileński dla bezrobotnych

WARSZAWA. (Pat.) W ciągu okresu świątecznego od 22 grudnia do świąt Trzech Króli Komitet Pomocy Zimowej zajmuje się zorganizowaniem w całym kraju akcji gwiazdkowej dla dzieci. Akcja ta przeprowadzona zostanie w porozumieniu z Komitetami Pomocy dzieciom i młodzi przez te Komitety oraz przez organizacje społeczne.

Rozdawanie darów dla dzieci odbędzie się w sposób uroczysty w świetlicach, w których umieszczone zostaną choinki. Dary te składać się będą z pal, bu-

czków, swetrów, książek, słodczych itp., przy czym akcja odzieżowa, która w miarę napływania prowadzona będzie w ciągu całej zimy, w okresie świątecznym obejmie przede wszystkim najbardziej potrzebujących w wieku od 7 do 14 lat, którym brak odzieży uniemożliwia chodzenie do szkoły. Większość odzieży zakupił Komitet ogólnopolski, przydzielając ją poszczególnym komitetom wojewódzkim według rozdzelnika, przysłanego co po trzech poszczególnych województw. M. in. woj. wileński otrzymał 1000 płaszczy, 1400 par bucików i 500 swetrów.

Paryżanom grozi głód Strajk pracowników przemysłu spożywczego

PARYŻ. (Pat.) Grożący od kilku dni strajk w wielkich zakładach przemysłu spożywczego, zaopatrujących dziesiątki sklepów i filii na terenie Paryża w produkty spożywcze wybuch w dniu dzisiejszym.

Strajk ten jest na razie chaotyczny. Zarówno pracodawcy, jak i związki zawodowe podają o nim najzupełniej sprzeczne informacje. Związki zawodowe obliczają strajkujących na 10.000 i twierdzą,

że centralne magazyny największych przedsiębiorstw są całkowicie objęte strajkiem okupacyjnym, pracodawcy natomiast podkreślają, że strajk jest tylko częściowy i że objął bardzo niewielką ilość pracowników. Przedmiotem sporu jest sprawa przedłużenia wygasającej umowy zbiorowej. W związku z jej przedłużeniem związki zawodowe opierają się na ostatnim orzeczeniu arbitrażowym zażądały podwyżek, których pracodawcy odmówili. Rząd wystąpił z pośrednictwem w tym sporze, czyniąc wysiłki, ażeby strajk w ciągu dnia dzisiejszego zlikwidowano.

Dotychczas nie strajkują filie miejskie, sprzedające produkty spożywcze w detalu i tylko główne składki są objęte strajkiem. W razie jednak, gdyby interwencja rządu nie dała wyników, istnieje obawa, że na dwa dni przed świętami Bożego Narodzenia wszystkie większe sklepy spożywcze Paryża zostaną zamknięte.

Przyjazd delegacji wojskowo-legionowej z Rzymu



Na zdjęciu powitanie organizacji polskiej wojskowo-legionowej w salonach recepcyjnych na dworcu w Rzymie przez przedstawicieli władz i kombatantów włoskich.

Prezydium Rady Ministrów

Debaty w komisji budżetowej Sejmu

WARSZAWA (Pat). Dzisiejsze obrady komisji budżetowej Sejmu poświęcone były rozpatrzeniu preliminarza budżetu prezydium rady ministrów. W posiedzeniu wzięli udział prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski i wyżsi urzędnicy prezydium.

Pos. Zaklika jako sprawozdawca preliminarza budżetowego pr. R. M. wygłosił wyczerpujący referat, poświęcając wstępną jego część rozważeniu stosunku prawnego prezesa rady ministrów wobec innych czynników władzy wykonawczej, stosunku, wynikającego z przepisów konstytucji kwietniowej oraz z praktycznego żywiowego unormowania i podziału kompetencji tych poszczególnych czynników.

Następnie referent omawia działalność poszczególnych biur Prezydium Rady Ministrów.

Reasumując, referent stwierdza, że biura prezydium rady ministrów spełniają funkcje dużego znaczenia dla administracji państwowej. Ze względu na bardzo nieliczny skład personelu, tym ważniejszą jest skoordynacja prac tych biur i tym większe go nabiera znaczenia obsadzenie etatów podsekretarza stanu, do którego zakresu należałoby codziennie kierowanie pracami biur. Nie jest również obciążony etat odpowiedzialny stanowisku ministra bez teki. Potrzeba obciążenia tego stanowiska zależy od obrad, przez każdorazowego premiera nadawany jest etat, który ma być w całości obsadzony.

W dalszym ciągu swego referatu pos. Zaklika przeszedł do

SCHARAKTERYZOWANIA POSZCZEGÓLNYCH POZYCJI PRELIMINARZA

obrazując wprowadzone zmiany w stosunku do budżetu zeszłorocznego.

W dziale „najwyższy trybunał administracyjny” sprawozdawca wskazuje na zwiększenie pozycji na etatach sędziowskie oraz urzędnicze. Zwiększenie liczby etatów sędziowskich w N. T. A. było od lat postulatem społeczeństwa, w którego interesie leży, aby skargi wnoszone w sprawach administracyjnych załatwiane były jak najszybciej.

Z kolei sprawozdawca przystąpił do analizy preliminarza budżetowego

POLSKIEJ AGENCJI TELEGRAFICZNEJ

Preliminarz przewiduje wpłatę do skarbu państwa z tytułu udziałów w czystym zysku 60 000 zł.

Sprawność techniczna PAT w ostatnich latach niewątpliwie wzrosła. Musimy żądać od PAT, aby informowała przede wszystkim prasę, a następnie wciąż wzrastający zastęp słuchaczy radiowych, wszechstronnie i zgodnie z prawdą, aby tygodniki filmowe chwytły sprawnie aktualności dnia, były interesujące i technicznie dobrze wykonane.

Z drugiej strony przy pełnieniu swych funkcji informacyjnych PAT należy uwzględnić interesy państwa i narodowe, wpływając dodatnio na poziom kulturalny i etyczny społeczeństwa.

Można wyrazić przekonanie, że PAT służąc swoją pełnią z pełnym zrośnięciem obowiązków wobec państwa i narodu.

Dyskusja

Nad referatem posła Zakliki rozwinęła się długa i ożywiona dyskusja. Pierwszą przemawiał pos. Sioda, który wskazał na konieczność oczyszczenia atmosfery na kresach zachodnich przez usunięcie z tamtejszego życia publicznego nieodpowiednich elementów.

Posł. Walewski poświęcił całe swe przemówienie zobrazowaniu STOSUNKÓW PRASOWYCH W POLSCE,

stwierdzając na wstępie, że prasa polska nie zawsze może pracować w od

powiednich warunkach. Są okresy — twierdzi mówca — kiedy na prasę spada powódz konfiskat.

Przepisy o konfiskatach prasowych, wydawane przez władze centralne, są może w wielu wypadkach słuszne, ale wykonanie ich przez organy cenzorskie na dole staje się w wielu wypadkach absurdem. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy, przeważnie najważniejszą, jest niewątpliwie brak ustaw prawowej.

JAK NAJSZYBSZE UCHWALENIE USTAWY PRASOWEJ

jest nad wyraz pożądane z wielu względów. Najgorsza ustawa prasowa będzie lepszą niż to bezrobocie, jakie teraz panuje. Brak ustawy prasowej, chroniącej m. in. cześć ludzka, honor obywateli powoduje, że część prasowników obrała sobie za metodę działania oszczerstwo polityczne. Zdarza się, że piszący zupełnie świadomie zamieszcza notatki, uwłaszczające cześć któregoś z obywateli, z działaczy politycznych czy społecznych. Obywatel ten broni się, udaje się na drogę sądową, ale procedura sądowa jest długa i ludzie zapominają o wynikach procesu, a namiatają tylko jadowitą sline złości, oszczerczej plotki. Uchwalenie ustawy prasowej winno nastąpić jak najszybciej, między in. chociażby dla tego, aby tej stronie naszego życia położyć kres.

Pos. Celewicz stwierdza, że

REPREZENTACJA UKRAINY

nadal stoi na stanowisku polityki normalizacyjnej, uważając normalizację za konieczność dziejową, sądzi jednak, że polityka ta przeżywa kryzys.

Pos. Mineberg rozwija szeroko

KWESTIE ŻYDOWSKA

podnosząc, że posłowie żydowscy wierzą w ostateczny triumf demokracji polskiej i w zdrowy instynkt narodu polskiego. Żydzi nie przestaną do magać się swych praw, jak nie przestają domagać się tego inne mniejszości polskie w innych krajach. Mówca wyraża w końcu zapatrywanie, że ewentualnie budżetu staną się mocną podstawą tylko wówczas, jeżeli będą oparte na zdrowych i mocnych stosunkach wśród obywateli.

POS PRYSTOROWA

doceniając dzielność akcję zbiórki na pomoc zimową ma jednak pewne zastrzeżenia co do formy tej zbiórki.

W końcu pos. Prystorowa uskarża się na zbytne reklamowanie pomocy bezrobotnym, co, jej zdaniem, zwiększyło w roku ub. ilość bezrobotnych. Po zakończeniu zimowej pomocy rozsyłano tych ludzi na terenowe obozy na wieś. Ludność wiejska z niechęcią patrzyła na przybyszów, którzy odbierali jej pracę.

Pos. Paschalezyk zwraca uwagę na młodzież, kończącą szkołę, która nie wie, gdzie znaleźć pracę. Proponuje nowołanie do życia specjalnych biur, które by tę pracę przydzielali.

Następnie zabrał głos prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski (mowę podajemy na str. 1-ej).

Po przemówieniu p. premiera zabrał głos sprawozdawca pos. Zaklika, który udzielił kilku wyjaśnień kwestyj, poruszonych w dyskusji.

Na tym zamknięto obrady. Następnie posiedzenie komisji budżetowej 11 stycznia 1938 r.



na święta najlepsze
ZAMKOWE WÓDKI CIESZYŃSKIE
koniki likieru, sobi

Żądać wszędzie! Przedstawiciel: Handlowa Centrala Kresowa, Zygmunt Steczkowski i S-ka, Wilno, Sierakowskiego 24/7

Wytyczne pracy rządu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

urzędnicy byli rozgoryczeni na prasę i stała się sytuacja prawie bez wyjścia. Oczywiście stosuje się to do każdej prasy, nigdzie w tym tajemnym okólniku nie jest napisane, że to jest tylko do prasy polskiej.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ URZĘDNIKÓW

Teraz chciałbym przejść do sprawy tzw. wyższych i niższych urzędników i ich odpowiedzialności. Już na prawdę 10 lat mija, jak mam na swym sumieniu tytułów, co może żaden minister w Polsce, a więc nie oszczędzam tych ludzi wyżej postawionych, o nie uważam, że prac ich nie jest pożyteczna dla państwa. Robię to w sposób jasny, jawny, może mało uprzejmy, ale robię to tak, jak uważam, że jest najpożyteczniejsze dla państwa.

Co się tyczy tego, że urzędnicy dowiadują się o tym, że są zwolnieni, przez radio, to muszę powiedzieć, że czasy, kiedy trzeba było przyjeżdżać na białym koniu lub niełasce władz, te czasy już minęły. Ja właśnie pracuję w ten sposób, że kto jest zły, tego usuwam informując o tym opinię publiczną. Nie wiem czy w danej chwili pismo już doszło do usuniętego — przecież nie mogę się dowiedzieć, czy do wszystkich usuniętych doszły już w tej chwili pisma. Rzeczą sprawności wojewodów jest doręczać te pisma w porę. Ze wszystkimi wojewodami, gdy ich zwalniam, odbywam ciężkie konferencje. To

samo robią z mojego polecenia wojewodowie ze zwalnianymi starostami. Może zdarzyć się tak, że starosta wyjechał, po przyjeździe dowiedział się, że go zwolniono, lecz nic na to nie poradzę. Zresztą obojętne jest, skąd człowiek dowiędzie się te smutek wieści. Staram się, żeby to nastąpiło drogą służbową, to jest najlepsza droga i tu Kol. Dudziński ma rację.

Kol. Wagner i paru innych kolegów stawiało zarzuty

W SPRAWIE AWANSÓW

Rzeczywiście uposażenia niskie i ten nie całkowicie zniszczony podatek specjalny staram się okupić awansami. Koledzy wiedzą, że „ciągnę” te awanse jak tylko mogę. Dziś wyszło rozporządzenie o blisko 50 000 awansów i to awansów od dołu.

Zajmuję bardzo, że nie jest obecny Kol. Jabłoński. Jak mnie nie ma, to podkreśla sprawę

STOSUNKU RZĄDU DO PARLAMENTU

a jak ja chcę to wyjaśnić, to tego nie ma. Nie jest to więc przyjemne, no, ale być może, że mu coś wypadło i nie może być obecny. P. Kol. Jabłoński był łaskaw, charakteryzując stosunek rządu do parlamentu użył jako słów określających „nerwowość i tajemniczość”. Być może, powiedział to celem zastraszania Wysokiej Komisji. Nie wiem, czy zastraszował Wysoką Komisję, przynajmniej mnie bardzo zastraszował. Boję się wziąć to dosłownie bo z tego wynikałoby, że na posiedzenie Sejmu zjawia się 11 zamaskowanych gentelmanów, szczerkających zębami ze strachu i zasiada w fotelach ministerialnych (wesołość). Tak to wygląda i ja sobie to tak przedstawiałem w pierwszych momentach.

Przyznam się, że myślałem nad tym dlatego, że z Kolegą Jabłońskim przez cały ostatni rok bardzo dobrze współpracowałem. Dlatego biłem się w głowę, co znacza te słowa: „nerwowość i tajemniczość”.

Wreszcie doszedłem do przekonania, że chyba to są te dwa wypadki, po których Marszałek Sejmu przywoływał mnie jako posła do porządku, może to wtedy — zdaniem Kolegi Jabłońskiego — zachowałem się nerwowo. Wyglądałoby to na to, że mnie zwykle nie ma na posiedzeniach, że nie przychodzę na żadne posiedzenia: „nie ma, nie ma go” — wreszcie przychodzi i robi awantury. Ożół, przecie, ja chodzę na każde posiedzenie i słucham bardzo starannie tego, co

Obrady O. Z. N. w Postawach nad reformą samorządu

Prezydium i Rada Obwodowa łącznie z prezydium Obozu Zjednoczenia Narodowego w Postawach na zjeździe, który się odbył 19 bm., uchwaliły wnioski w odniesieniu do projektu reformy samorządu rolniczego na ziemiach północno-wschodnich.

W zjeździe wzięło udział około 50 osób z wszystkich gmin powiatu postawskiego. Z ramienia wileńskich władz OZN uczestniczył w zjeździe red. Józef Świącicki.

Przedmiotem obrad był „projekt reformy samorządu rolniczego” związany z nazwiskiem gen. Żeligowskiego.

Zebrańi zgodnie stwierdzili, że istnieje potrzeba ogólnej reformy samorządu i znalezienia ustawy samorządowej w myśl ogólnych założeń gen. Żeligowskiego i że wprowadzone na terenie pow. wileńsko-łockiego Komisje gospodarczo-rolne tytułem eksperymentu nie dadzą wyniku póki taka generalna reforma nie zostanie przeprowadzona.

3000 serwisów nadeszło — wyprzedajemy tanio!

GWIAZDKA DLA NASZYCH STAŁYCH KLIENTÓW:

- 1) **Serwis stołowy** porcelanowy piękne desenie **tylko za zł. 38.—**
- 2) **Serwis kawowy** porcelanowy piękne desenie **tylko za zł. 8.—**
- 3) **Serwis stołowy** fajansowy piękne desenie i fasony **tylko za zł. 16.—**

Moc pięknych i praktycznych podarków również po tak niskiej cenie

Jedyna chrześcijańska hurtownia naczyń, lamp i gramofonów

D. H. „T. ODYNEC” w. I. Malicka

Wilno, ul. Wielka 19, tel. 6-24.

PLITY GRAMOFONOWE NAJNOWSZE PRZEBJOJE — TANIO

Eksperti lotnictwa Anglii i Francji naradzają się

LONDYN (Pat). Agencja Reutersa donosi: W początkach stycznia przybędzie do Londynu misja francuskich ekspertów lotniczych celem omówienia z odpowiednimi czynnikami brytyjskimi najnowszych modeli samolotów, ich uzbrojenia i t. p. Fakt ten uważany jest w londyńskich kołach politycznych za dowód ścisłej współpracy lotnictw wojskowych brytyjskiego i francuskiego.

Partia rządowa

zwyciężyła w wyborach w Rumunii

BUKARESZT. (Pat.) Wczorajsze wybory do parlamentu w Rumunii miały na ogół przebieg spokojny.

Z liczb, jakie zostały przekazane do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w ciągu nocy, oczywiście jeszcze nie z całego kraju, wynika, że rząd uzyskał przeszło 40 proc. wszystkich głosów, wobec czego zapewnił sobie premię, czyli otrzyma jeszcze 50 proc. z pozostałych głosów. W ten sposób rząd będzie miał w parlamencie na pewno ponad 250 miejsc na ogólną liczbę 387.

Ferie polityczne w Niemczech

BERLIN. (Pat.) Rozpoczęły się tu już na dobre ferie polityczne. Kanclerz Rzeszy opuszcza Berlin w dniu dzisiejszym, udając się do Monachium, gdzie weźmie udział w pogrzebie gen. Ludendorffa, a następnie wyjedzie do Obersalzbergu. Dziś opuszcza również stolicę minister spraw zagranicznych von Neurath. Poza tym wyjechało już z Berlina wiele osóbistości politycznych i rządowych.

Termin otwarcia olimpiady w Japonii

TOKIO. (Pat.) Komitet Organizacyjny Igrzysk Olimpijskich, które, jak wiadomo, odbędą się w Tokio w 1940 r., ustalił dokładnie terminy Olimpiady. Otwarcie nastąpi w dn. 24 sierpnia o godz. 16, zamknięcie zaś 8 września również o godz. 16.

p. Koledzy mówią, a reaguję wtedy, kiedy muszę zareagować. Gdy jeden z naszych Kolegów powiedział rzecz, z której mogłoby wynikać, że myślarz legionistów, nie tak cenimy zdanie Komendanta, jak młodsi — wtedy musiałem zaprotestować. Kiedy jeden z naszych kolegów był może bezwzględnie w ten sposób przytoczył opis nadania wysokiego odznaczenia zaprzyjaźnionego państwa, że nosiło to charakter ośmieszający, to z pewnością, jako szef rządu, nie mogłem nie zaprotestować.

Wyobraźcie sobie Koledzy, że w jakimś parlamencie poseł nawet wbrew swej intencji ośmieszyłby sposób nadawania „Virtuti Militari” albo Krzyża Polonii Restituta i obecny przy tym szef rządu nie zaprotestowałby. Mielibyśmy o to śmierdzący urazę do tamtego rządu. Musiałem za protestować i nic na to nie mogę poradzić. I to była celowa, konieczna reakcja, która była moim obowiązkiem.

Dlatego myśle, że prócz tych dwóch cech „nerwowości i tajemniczości”, które przytoczył pan Kolega Jabłoński można mi w stosunku do prac Wysokiej Izby dodać jedną cechę, tj. sumiennosci, że sumiennie przychodzę na każde posiedze-

Nożycami przez prasę

Psalmistka z organu „p okuratorskiego”

Prokurator Wolski w swym przemówieniu oskarżycielskim procesu Dembińskiego oświadczył cały ustęp zeznania red. Święcickiego, które nazwał panegirkiem i psalmem ochwalnym ku czci Dembińskiego. W okresie leniu takim kryja się oczywiście nieścisłości, gdyż pochwały odnoszą się tylko do działalności Dembińskiego sprzed kilku lat i wiadomym jest, że panegiryków nie pisano ku czci osób znajdujących się w więzieniu.

Tych drobnych nieścisłości nie prostowa-amy, gdyby nie nadająca się sposobność oddania usługi prok. Wolskiemu. Jeżeli bowiem interesuje się on panegirykami, może taki niewątpliwie panegiryk znaleźć we wczesnym „Słowie”. Poznanie autorki zamieszczonego tam psalmu pochwalnego, sprawi mi niewątpliwą przyjemność, szczególnie, że zdradza ona niekłamany zachwyt do je- zego węgskiej urody, zwłaszcza widzieli z pro- filu. Pel—mel.

Kronika telegraficzna

—W okolicy Olity na Litwie otwarty został nowy most na Niemnie. Most ten długości 195 m i wysokości nad poziom wody 20 m należy do najnowocześniejszych mostów wybudowanych dotychczas w Krajach Bałtyckich. Koszt budowy wyniósł 1.700.000 litów.

—Poseł do angielskiej Izby Gmin Lansbury powrócił do Londynu ze swej dwudniowej podróży do Europy Środkowej. M. in. bawił on również i w Polsce. Oświadczył on, iż we wszystkich krajach, które odwiedził, stwierdził, że tylko do zbliżenie się państw stanowi wielką przeszkodę do zawarcia powszechnego układu do ekonomicznego. Jeśli chodzi o zagadnienie polityczne Europy Środkowej, to wszystkie państwa Europy Środkowej pragną utrzymywać przyjaźne stosunki ze swymi wielkimi sąsiadami: Rosją, Niemcami i Włochami.

—W Paryżu strajkuje około 10 tys. pracowników sklepów żywnościowych. Związek tych pracowników twierdzi, że przyczyną strajku jest niezastosowanie się pracodawców do umowy zbiorowej.

Kobiety z zapalem przyjmują powsz. obowiązek służby w obronie kraju

WARSZAWA. (Pat.) Nowa ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym, przewidująca czynny udział kobiet w obronie kraju, została przyjęta przez kobiety polskie z powszechnym zapalem. Na posiedzeniu Komitetu Społecznego przysposobienia kobiet do obrony kraju, w dniu 16 bm., delegatki 13 stowarzyszeń, zrzeszonych w Komitecie, po zapoznaniu się z projektem ustawy „o powszechnym obowiązku wojskowym” jednogłośnie uchwaliły:

1) Złożyć panu ministrowi Spraw Wojskowych wyrazy głębokiej wdzięczności za sprawiedliwą ocenę sił moralnych i in-

telektualnych kobiet polskich i za powołanie ich do zaszczytnej współpracy z armią;

2) wszcząć energiczną akcję przez organizację terenową na całym obszarze Rzeczypospolitej w celu zaznajomienia szerokich warstw kobiecych z tymi paragrafami ustawy, które odnoszą się do służby kobiet oraz wzmóc propagandę, ażeby coraz liczniejsze zastępy kobiet brały udział w przysposobieniu do obrony kraju i mogły w razie potrzeby zgłosić dostateczną ilość należycie przygotowanych ochotniczek.

nie, zapisuję wszystkie uwagi i staram się z nich wyciągnąć wnioski, przykładam jak największą wagę do tego, co Koledzy mówią. A jeżeli reaguję nieraz, to niech Koledzy wezmą po uwagę, że was jest dwustu młodych chłopów, a ja jeden. (wesołość). Wnę nie jest rzeczą tak łatwą na wszystko od razu odpowiedzieć.

Każdy z Kolegów może przytoczyć swoje przemówienie, a ja muszę w każdej chwili reagować i to w sposób celowy. Koledzy chyba rozumieją, że nie przykładałbym wagi do ich uwag, gdybym ich nie cenił. W tej czynności mojej jest szacunek dla tego, co Koledzy mówią. Jest to więc na prawdę cechą szacunku i zaufania. To zaufanie do prac Kolegów przejawia się w tym, co podniosł dziś Kol. Wagner. Nie przybiegam przecież do Was z prośbą o pełnomocnictwa dekretowe, ale przedkładam projekty ustaw i czekam z cierpliwością aż zechcecie je odrzucić lub uchwalić i to jest ten mój stosunek do Kolegów, który staram się w ciągu półtora roku stale i konsekwentnie utrzymywać.

Jedno wielkie nieporozumienie

Dlaczego przy wjeździe do wsi Szypki, powiatu wilejskiego, a i przy wjazdach do innych wsi już zabrukowanych koła grzęzną po osie w piasek?

Dlaczego gdy deszcz wypadnie, na gliniastych drogach koło Szarkowszczyzny konie zapadają w błoto po brzocho?

Kamieni przecież na polu jest pod dostatkiem, rąk robotczych po chatach też. — Ot, żeby to był przymus do zabrukowania własnej wiejskiej drogi — wzdycha sobie tym czasem co mądrzejszy gospodarz. Dobrowolnie nikt nie chce przyczynić się dla wspólnej dobra, nikt nie podejmuje wysiłku organizacyjnego przy budowie drogi, który by się mógł obyć dosłownie bez grosza kapitału.

Tak brzmi pochwała przymusu w jednym z najjaśniejszych wypadków.

Przymus. Organizacja przymusowa jest to państwo. Działalność administracji państwowej i samorządu jest wyposażona w egzekutywę objawiającą się nie tylko przy ściąganiu podatków i w prawie karnym. Gdy się tylko gdzieś źle dzieje i obywatele sami skłonni są odwoływać się do metod przymusowych. I znowu to odwołanie nie się nie ogranicza się do egzekucji wierzytelności prywatno-prawnych przez komornika.

Do czego to prowadzi? Do etatyzacji, do ingerencji państwa we wszystkie dziedziny, a więc i w życie gospodarcze.

A tym czasem właśnie nie gdzie indziej, a tylko na terenie gospodarczym trwa od wielu lat zasadniczy spór między etatystami, a zwolennikami inicjatywy prywatnej.

Spór ten już dawno wszedł z ramy czysto akademickich i principjalnych. Dziś nie ma prawie skrajnych etatystów, którzy by odmawiali jakiegokolwiek roli inicjatywy prywatnej i odwrotnie nie ma zwolenników prywatnej przedsiębiorczości, którzy by odmawiali państwu prawa regulowania całego szeregu zagadnień gospodarczych, a nawet podejmowania inicjatyw gospodarczych w pewnych dziedzinach.

Dzięki takiemu stanowi rzeczy spór etatystów ze zwolennikami inicjatywy prywatnej dziś ma charakter ściśle kompetencyjny, toczy się w płaszczyźnie raczej ilościowej niż jakościowej. Przedmiotem walki stają się poszczególne obiekty gospodarcze i tak np. w Polsce jest dyskutowana sprawa wyższości gospodarki państwowej, czy prywatnej w lasach, we Francji mogłaby być aktualna sprawa upaństwowienia kolei, w Polsce odwrotnie w razie zainteresowania się kapitału zagranicznego budową jakiejś linii kolejowej mogłoby powstać problem uruchomienia obok kolei państwowych również linii kolejowych prywatnych.

Ale dość przykładów! Przypatrzmy się tylko po to, aby unaocznic, że w opisanym wyżej sporze, jak i w większości innych z dziedziny społeczno-gospodarczej żaden z krańcowych punktów widzenia nie jest słuszny. Prawda leży po środku, bo każdy system ma swoje zalety i swoje wady. Żadnego

nie można zastosować do wszystkich wypadków bez dojścia do absurdu. Świadczy o tym chociażby przykład sowiecki, gdzie bezwzględna kolektywizacja rolnictwa spowodowała katastrofę, na odcinku hodowlanym i gdzie pod groźbą wyniszczenia całego pogłowia zwierząt gospodarczych musiano powrócić do gospodarki prywatnej przynajmniej na tym jednym odcinku.

Sztuka polega na tym, żeby do każdego indywidualnego wypadku umieć zastosować odpowiedni system. Są bowiem pewne zasady, które ułatwiają klasyfikację zjawisk gospodarczych i dają wytyczne co do ich podporządkowania temu czy innemu systemowi. Chodzi tylko o to, aby do jednego obiektu stosowano tylko jeden system. Znanemu dobrze czytelnikom naszym problemowi rozbudowania niższych szczebli samorządu gospodarczego rolniczego, pisano nasze wiele poświęca miejsca i stale walczy o wcielenie w życie zasady powszechności, o odebranie organizacjom dobrowolnym (OTO i KR) roli reprezentantów wszystkich rolników.

Dlaczego to robimy?

Dlatego, że zwykła sprawiedliwość w życiu społecznym nakazuje, aby tam, gdzie wchodzi w grę przymus, wszyscy byli równi wobec prawa. Przymusowość łączy się z powszechnością w sposób bezwzględny. Każdy samorząd opiera się na egzekutywie państwa, na przymusie. Czerpie środki, w drodze przymusowych składek, czyli podatków. Stąd nie wolno części członków danej organizacji przymusowej (w konkretnym wypadku samorządu rolniczego rolników) uprzywilejować przed innymi, tak, jak to dotychczas ma miejsce z członkami organizacji kółek rolniczych.

Zarządy OTO i KR, chcąc się nie poddać, prawo traktować swych członków inaczej niż innych rolników. Powinny stwarzać przywileje dla swych członków, aby innych zachęcać do wstępowania do swych organizacji. Jest jednak rzeczą niemoralną, jeżeli to robi Izba Rolnicza — organizacja przymusowa wszystkich rolników. Przypomina to polowanie z naganką na ludzi. Izba Rolnicza bowiem subsydiując tylko Organizację Rolniczą, a nie nie robiąc, albo robiąc bardzo mało dla ogółu rolników naganania członków do OTO i KR. Jest to co najmniej nadużycie zaufania większości wyborców, którzy ze słusznych czy niesłusznych powodów do tych subsydiowanych organizacji nie należą i należeć nie chcą.

Abym tę nienormalną sytuację zlikwidować, trzeba rozbudować dół samorządu rolniczego na terenie powiatów i gmin. Ponieważ samorząd jest w owej istocie przymusowy, a subsydiowane OTO i KR mają charakter organizacji dobrowolnych, mówimy,

że jesteśmy na odcinku organizacji samorządu rolniczego i przy zamierzonej reformie Statutów Izby Rolniczych zwolennikami przymusu, a przeciwnikami organizacji dobrowolnych.

Podkreślamy: na tym jednym odcinku dla ściśle określonych powodów, które wyżej omówiliśmy.

Takie stanowisko w niczym nie jest sprzeczne z pełnym poszanowaniem dla inicjatywy prywatnej i z pozytywnym stosunkiem do wszelkiego typu zrzeszeń i organizacji dobrowolnych. Wynika wyłącznie z przeświadczenia, że samorząd jest czynny zupełnie różnym od organizacji dobrowolnych. Tak się szczęśliwie zdarza, że omawiając ten temat i wykreślając, jakgdyby granice pomiędzy tymi dziedzinami życia społeczno-gospodarczego, które zdaniem naszym powinny być regulowane zasadami powszechności i przymusu, a tymi które muszą pozostać domeną swobodnej inicjatywy jednostek i grup jednostek rozporządzamy przykładem odwrotnym w stosunku do tylko co przytoczonego.

W dzisiejszym numerze miało być zamieszczone sprostowanie nowo powstałej spółdzielni rolniczo-handlowej w Nieświeżu, której dnia 30 listopada br. poświęciliśmy artykuł p. t. „Spółdzielczość starościnśka”.

W artykule, z którym polemizuje sprostowanie, w sposób ostry przeciwstawiliśmy się metodom przymusowym, czy też na pół przymusowym, przy organizowaniu ruchu spółdzielczego.

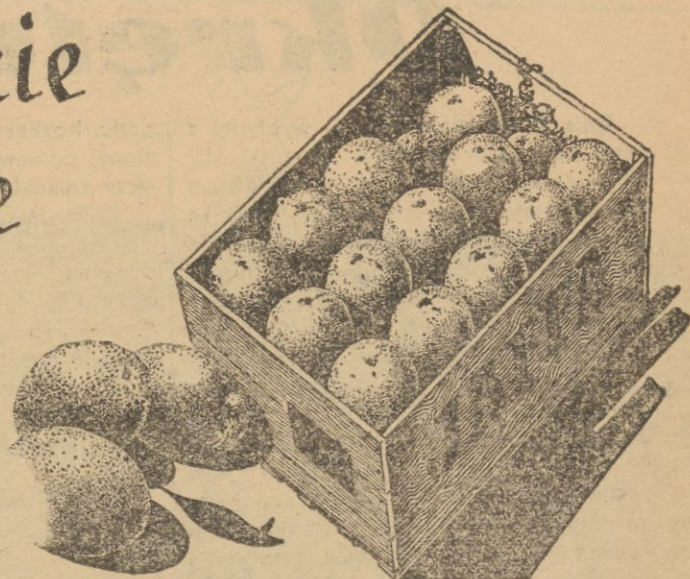
Cały szereg osób wyraziło z tego powodu zdziwienie. Jakto — powiada — wy zwolennicy utrącenia organizacji rolniczych dobrowolnych, na których opiera się samorząd rolniczy zastąpienia ich organizacją przymusową samorządów gminnych i gromadzkich, przeciwstawiacie się organizowaniu spółdzielni powiatowej w oparciu o uchwały gminne i gromadzkie? Nie, to niekonsekwencja. Rezerwując sobie na później możliwość polemiki względnie przeprowadzenia przeciwnych dowodów co do niektórych punktów sprostowania, dziś ograniczamy się tylko do wypowiedzenia się zasadniczo przeciwko mieszaninzie z sobą w stosunku do jednego i tego samego konkretnego przejawu życia gościnnych metod postępowania.

Słyszałem od jednego z mieszkańców powiatu nieświejskiego, tego rodzaju zdanie: „Spółdzielnia jest potrzebna, kapitału nie ma. U nas dobrowolnie trudno coś przeprowadzić, no, a dzięki energii i pomocy władz starościnśkich ludność powzięła odwagę i wzięła na siebie, zobowiązała się do wniesienia udziałów. Skoro się zobowiązała, pieniądze wcześniej czy później przyjdą”.

(Dokończenie na str. 5-iej)

Piotr Lemiesz.

Jafskie owoce nadeszły!



nosząc nam powiew lata i słodycz wspaniałego klimatu, w którym dojrzają. Tryskające sokiem, kuszą palestyńskie Pomarańcze i Grejfruty z wszystkich wystaw są wyjątkiem się wielkością. Wykorzystajcie ten krótki okres czasu, w którym jafskie owoce są dostępne! Żądajcie pomarańczy i grejfrutów z Jaffy.

Jafskie pomarańcze i grejfruty są najsoczyste

owoc palestyński

NA WIDOWNI

MANIFESTACJE P. P. S.

W dniu 19 bm. w związku z 15-letnią rocznicą tragicznego zgonu ś. p. Prezydenta Gabriela Narutowicza Polska Partia Socjalistyczna urządziła olbrzymią manifestację, w której wzięło udział około 20.000 ludzi. Ustęp Towarzystwa Zachęty na placu Małachowskiego w Warszawie złożono b. dużo wieńców i kwiatów przez różne organizacje PPS. Do zgromadzonych przemówił b. poseł Zaręba. W manifestacji wzięł też udział Klub Demokratyczny z prezesem prof. Michałowiczem na czele.

KONGRES STRONNICTWA NARODOWEGO?

W kołach politycznych krąży uprzedzone pogłoski o zwołaniu w miesiącu lutym 1938 r. masowego Kongresu Stronnictwa Narodowego. Kongres zajmie się wytycznymi nowej polityki i taktyki tego Stronnictwa na najbliższy okres.

LEWICKA POZOSTANIE NADAL W WIEZIENIU.

Sąd Apelacyjny na niejawnym posiedzeniu uchylił wniosek obrońców Lewickiej, za bieżących o zwolnienie jej za kaucją z więzienia.

Rozprawa apelacyjna w sprawie 39 komunistów lubelskich wpłynęła na wakacje dołro prawdopodobnie za 4 miesiące.

RATAJ W PRZEMYSŁU.

Podczas rozprawy w Sądzie Okręgowym w Przemyśle, przeciwko ludowcom, o znane wypadki sierpniowe, był też obecny urzędujący prezes N. K. W. Stronnictwa Ludowego b. marszałek Maciej Rataj, który pilnie przy słuchał się rozprawie. Pan Rataj uzyskał też widzenie się i odwiedził przebywającego w więzieniu prezesa Okręgu Małopolskiego Stronnictwa Ludowego p. Bronia Gruszkę, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Pojutrze Wigilia!

Czy masz już

Książeczkę Premiową PKO V-iej serii

Po sąsiedzku

Niespodzianka w Maastricht

Liège, w grudniu 1937 r. Przyczyną do pojęcia granicy, jakie narzuca pozostawienie pomiędzy kordonami, bolszewickim i litewskim, których przejście nie jedni przypłacili życiem, z wielkim niepokojem wybierałem się na przekroczenie granicy holenderskiej; by udać się do odległego o 25 km miasta Maastricht. Wprawdzie wszystkie chyba granice z wyjątkiem polsko-litewskiej, można by przechodzić zupełnie spokojnie, posiadając odpowiednią wizę, ale właśnie nie mając wizerunków paszportów nie pokazywać.

Ponieważ formalności graniczne w pociągach są zwykle sumiennie przestrzegane, a rowerem próbować szczęścia w obcym kraju się nie chciało, dojeżdżałszy nim tylko do granicznego miasteczka, a dalej ostatnie 5 km przebyliśmy tramwajem.

Towarzysze podróży poznawszy, że jesteśmy „czerwonymi” i nowicjuszami, z wielką przychylnością zaczęli przestrzegać przed rewizją celną, która może pozabawić nawet nowego pasażera. Resztki spokoju uciekły da-

leko, a lekki dreszcz przebiegł po skórze, gdy na pewnym przystanku wszedł do wagonu celnik holenderski. Bystrym wzrokiem obrzucił cały wagon, zaglądał pod parę ławek, kilku osobom postawił jakieś pytanie. Nas też o coś zapytał: nie rozumieliśmy o co mu chodzi, ale odpowiedzieliśmy przeczącym ruchem głowy. Po chwili celnik wyszedł, tramwaj ruszył. Spojrzeliśmy na uprzejmych podróżnych, oni spojrzeli na nas, lecz nie mówili już nic.

Innym razem przejeżdżałem tę granicę motocyklem, którego właściciel miał papiery w porządku. Z obu stron Mozy (rzeki granicznej) stały domki straży granicznej belgijskiej i holenderskiej, lecz nie wyjrzał nikt. Kiedy wracaliśmy przez most w Maaseyck znowuż tylko tarcze herbowe z lwami przypominały nam o przechodzeniu z jednego państwa do drugiego.

Zachęceni łatwością przejeżdżania granicy wybierałem się później częściej rowerem. Wiedziałem już, że ludzie mogą przechodzić bez trudności, dowiedziałem się, że rowery muszą

mieć specjalne plomby, żeby móc wrocić.

Dojechaliśmy do posterunku straży granicznej belgijskiej, poprosiliśmy o plombę. Strażnik się zdziwił, ale wskazał mi biuro. Udałem się tam. Inny tu strażnik nie pytał ani o dokumenty, ani o nazwisko, zainteresował się tylko miejscem zamieszkania. Zapytał też, po co mi plombka potrzebna. Odpowiedziałem, że po to, żeby nie mieć kłopotów przy powrocie. Zmianą, jakby chciał powiedzieć, że niepołębnie się go fatyguję, plombę założył i dodał, że wracać mogę o każdej porze dnia i nocy.

Przejeżdżając koło posterunku holenderskiego, patrzyłem na strażnika uprzednio i wyprzedzając, że mi każe się zatrzymać. Zwrócił tylko głowę, pytając, czy nie mam czego do oświadczenia, i machnął ręką, żebym nie zsiadał, a jechał dalej.

Przypomniałem sobie wówczas strażnika litewskiego, który śledził każdy mój krok, kiedy tuż obok granicy przejeżdżałem rowerem ze Smół do Dukst. Jakże tamten brat — Litwin patrzył inaczej na mnie, niż ten Holender na „Belga”. A przecież Belgia i Holandia przez tyle wieków pozostawały ze sobą w walce, a i dziś, chociaż nie walczą gospodarczo, nie jeden punkt mają sporny i odgradza je się taryfami celnymi.

Pewnego razu w drodze powrotnej stanąwszy u promu na brzegu Mozy — koło Sitard — zobaczyłem, że na drugim brzegu Belgowie łażą podróżnym defilować z tobołkami przed biurem straży. Rewizja nigdy nie należy do przyjemności, odjechałem więc parę kilometrów w górę rzeki i tam skorzystałem z usług rybaka-przewoźnika. Ma on prawo przewozić ludzi przez granicę z jednym tylko ograniczeniem: nie może tego dokonywać w nocy, po ciemku. Wtedy jednak innym razem musieliśmy zdążyć do Sitard o świcie, przewioził nas pod osłoną nocy i o 3.30.

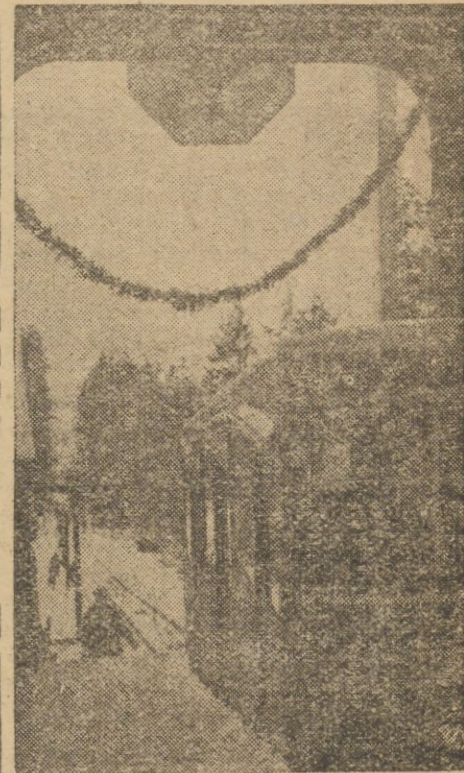
Przyczyną do pojęcia granicy bliższej, zapragnęliśmy sięgnąć dalej. Limburgia holenderska w niektórych miejscach ma zaledwie 7 km szerokości. 7 kilometrów dzieli tam granicę belgijską od niemieckiej, za którą już leży Akwizgran. Razem odległość 50 km w jedną stronę. Czemu nie spróbować, a nuż się uda? Ktoś mówił, że jakąś drogą udawało mu się jeździć bez trudności i formalności. Pojechaliśmy we trójkę szukać tej drogi.

Przejazd przez teren holenderski nie sprawił żadnych kłopotów; po tym kraju zawsze ktoś się wałęsał. W nia nie zbliżaliśmy się do granicy niemieckiej zanikały boczne drożki, a została tylko jedna droga przez podmokły

zlekką błotnistą las. Minęliśmy posterunek holenderski — nikt na nas nie wyjrzał, — wreszcie kilkadziesiąt metrów dalej dojeżdżamy do mostku nad niewielką rzeczką. Wyłot mostu zagrodzony barierą. Widać hitlerowskiego orla ze swastyką. Po obu stronach mostu — jak oko sięga — brzeg niemiecki — uomeniony dość wysokim płotem z drutu kolczastego.

Straciliśmy resztę nadziei wolnego przejazdu. Wyszło ku nam dwóch strażników niemieckich. Wyszli prosto by obejrzeli paszporty i bardzo uprzejmie, z uśmiechem, kazali zawrócić. Nie pozostawało nam nic innego. Zamiast do Akwizgranu pojechałszy po raz z rzędu podziwiać Maastricht.

Maastricht jest to nieduże miasto (60.000), które żyjąc tętnem dnia dzisiejszego bardzo troskliwie dba o zachowanie resztek dawnej świętości. Było ono kiedyś stolicą księstwa Limburgu i jednym z najważniejszych miast na Mozie. Często przechodziło z rąk do rąk, bo każdy ubiegał się o ten klucz żegluga po rzece. Belgowie uważają, że Maastricht z prawa musi do nich należeć, to też kiedy się wspomina wzięcie tego miasta przez Holendrów przed stu laty, niejedną użyję określenia tego, jakie można spotkać w ustach Polaka o zagarnięciu Śląska przez Czechów.



W niedzielę odbyła się w Krynicy uroczystość poświęcenia i uruchomienia kolejki górskiej. Na zdjęciu wagonik kolejki na szczycie góry parkowej.

Okrety tułacz

Dnia 16 września 1752 r. wypłynął z portu Le Havre krążownik francuski „La Princesse du Sud” pod dowództwem kontradmirała Jęgo Królewskiej Mości ka walera de Bruyere. Krążownik udawał się do Kanady z misją, która w zapieczętowanej kopercie wręczona została dowódcy okrętu tuż przed wyruszeniem na morze przez specjalnego kuriera Jęgo Królewskiej Mości. Żaglowce, krążące między Europą i Ameryką Północną dwukrotnie widziały krążownik „La Princesse du Sud”, ale od tej pory wszelki śluch o nim zaginął. Po stuosmdziesięciu latach, w sierpniu 1932 r. szkuner żaglowy „Anna Maria” używany do przewożenia węgielny z Półwyspu Indyjskiego i Cejlonu zderzył się we mgle z nieznanym okrętem, płynącym bez światła. Szkuner „Anna Maria” został uratowany, przy czym marynarze pełniący na nim służbę opowiedzieli w urzędzie portowym nieprawdopodobną historię:

Okręt, który uderzył o burtę szkunera, widziany był pomimo mgły, już dość dawno z odległości kilkudziesięciu metrów. Na okrzyk i sygnały dawane przez szkuner „Anna Maria” nikt na owym okręcie nie odpowiadał. Nie było widać na pokładzie okrętu żadnej załogi, a żagle zwisały w łachmanach z rej wszystkich części masztów. Sylwetka tajemniczego statku przypominała dawne okręty, obecnie już nie kursujące na morzach.

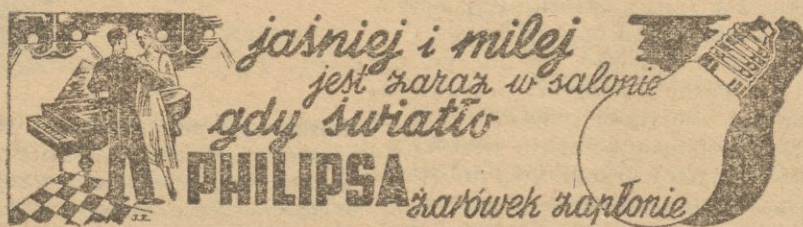
Zaciekawiony tym opowiadaniem urząd marynarki cesarsko-indyjskiej wysłał kontrtorpedowiec „Panterę” z zadaniem odzyskania tajemniczego okrętu. Kontrtorpedowiec po miesięcznych poszukiwaniach natrafił w odległości stu mil angielskich od południowych wybrzeży Cejlonu na statek, płynący bez załogi i żagli, na którego burcie widniał szczerbiony napis „La Princesse du Sud”. Na pokładzie nie było nikogo. Ze względu na burzę nie było torpedowiec nie mógł zbliżyć się do starożytnego okrętu, stwierdzając jednak niezbicie, że jest to krążownik francuski wysłany w r. 1752 pod wodzą kawalera de Bruyere z sekretną misją do dalekiej Kanady. Z polecenia rządu brytyjskiego, okręty wojennej marynarki angielskiej Oceanu Indyjskiego otrzymały rozkaz po nowemu wytopienia opuszczonego statku francuskiego i przyholowania do najbliższego portu.

A oto drugie zdarzenie. Tym razem przeniesiemy się na daleką północ. Za panowania Piotra I, cara Rosji, zaginął bez wieści okręt „Sw. Sawwa” używany do utrzymywania komunikacji pomiędzy Archangielskiem i wyspą Nowa Ziemia. Ponieważ powszechnie mniemano, że okręt ten natrafił na górę lodową i zatonał, nie przywiązywano wówczas wagi do tego drobnego zdarzenia. Ale polawiacze fok, kursujące po Białym Morzu, poczęły w latach 1901 i 1902 spotykać na swej drodze statek, płynący bez załogi. Statek ten żeglował w sposób zupełnie zdecydowany, z wiatrem, miał przechodzące obok polawiacze fok i znikał w dali. Wiadomość o tajemniczym statku trafiła aż do admirałcji rosyjskiej, która wydała rozkaz łamaczom lodów, by w razie napotkania statku zaarrestowały go i przyprowadziły do najbliższego rosyjskiego

portu. Rozkaz ten również nie został spełniony, ponieważ od r. 1902 statek tajemniczy zniknął bez śladu.

Zbliża się już jednak koniec wszystkich okrętów tułaczów, jakie jeszcze błądzą po morzach. Rząd Stanów Zjednoczonych odkomenderował flotę złożoną z 4-ech torpedowców specjalnie w celu tropienia i niszczenia tych martwych kadłubów, mogących grozić niebezpieczeństwem dla żeglugi. Już, jak czytamy w ra-

portach tej floty, kilka takich okrętów zginęło od torped amerykańskich, m. in. brygantyna maurytańska, pamiętająca podobno czasy Ferdynanda Corleza, zdobywcy Meksyku. Niebawem znikną z powierzchni wód błędne żaglowce, których istnienie dało marynarzom temat do przesłizanej legendy o okręcie-widmie, pojawiającym się zawsze wtedy, gdy ma zatonać statek, którego załoga owo widmo widziała.



Milionowa afra fałszerska Aresztowania na terenie całej Polski

Władze sądowno-śledcze prowadzą w tej chwili energiczne śledztwo w sprawie wielkiej afry fałszerskiej pełnomocnictw obywateli sowieckich na terenie całej Polski.

Dotychczas aresztowano pod tym zarzutem dwóch adwokatów. Dalsze aresztowania prowadzone są w całym kraju i — jak dotąd osadzone już w więzieniu siedem osób, spośród których znajduje się znany przemysłowiec, Kisiel.

Suma nadużyć dochodzi, do 5 milio-

nów zł i przekracza początkowe przypuszczenia, kwalifikujące tę afra na dużo mniejszą.

Przedmiotem tej afry jest sprzedaż całego szeregu majątków obywateli sowieckich na mocy fałszywych pełnomocnictw.

Wszyscy aresztowani osadzeni zostali w więzieniu, bądź w Lublinie, bądź w Zamocisku, bądź też w Warszawie.

Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu.

„Ten bandyta łaciński — Cezar”!

Niezmiennie charakterystyczne światło na stosunki panujące obecnie we Francji rzuca rozgłos, jaki wywarzył się wokół książki Mariusa i Ary Leblond pt. „Vercingetorix”. Imię to znane jest dobrze każdemu, kto za swoich młodych lat „wkuwał” Cezara. Bohaterski wódz Gallów, który tyle kłopotu przysporzył Cezarowi, by wreszcie ulec jego mocy i uświecić pochód tryumfalny niezwykłego stratega, był zmorem naszych dni szkolnych; przeklinał Vercingetorixa, zbyt długo opierającego się Cezarowi, życząc temu ostatniemu, ażeby go jak najprędzej zwyciężył. — Obecnie, po okresie dobrego szeregu lat, postać wielkiego Galla nabiera zupełnie innych cech w naszych oczach, a zwłaszcza w oczach Francuzów: Vercingetorix wyrasta z kart księgi Leblondów, jakie odczytywali się o nim, na narodowego bohatera Francji. Jest on uosobieniem celtycyzmu, którego kością kości i krwią krwi są Francuzi. Vercingetorix — ten dwudziestokilkuletni młodzieniec — uważany jest za poprzednika Joanny d'Arc. Opinia francuska zaczyna uważać Vercingetorixa za wcielenie rycerza pełnego wszelkich cnót, wzniosłości, szlachetności i bohaterstwa, w przeciwstawieniu do chytrego i podstępne Cezara. „Wielki Gal” pasowany jest obecnie na bohatera narodowego Francuzów, broniącego swojej ojczyzny przed perfidnymi

Rzymianami, uważającymi za cnotę jedynie staranie o własne, rzymskie dobro. — J. H. Rosny, członek Akademii Goncourlów, nazywa wręcz Cezara „le bandit latin” uważając, że przez zagładę Galla zniszczył ducha Francuzów. — Francuzi zarzucili tak modnym dziś rasizmem, czyniąc dopatrywać się wspólnej krwi z Celtami, uważając się wraz z Anglikami za typowych przedstawicieli nordyzmu. Po ukazaniu się „Vercingetorixa” opinia francuska stanęła na stanowisku, że obowiązkiem moralnym Francji i Francuzów, jest kontynuowanie wytycznych, które powodowały czynami tego bohatera. — Głosy te i obelżywe przezwiska nadawane Cezarowi, jako przywódcy tych, którzy na jechali na Galię mając jedynie własne cele na oku, odziedziczenie się od rzymskim na rzecz kultury celtyckiej — to rzeczy naprawdę symptomatyczne, zasługujące na uwagę całego świata.

Od nas samych to zależy, aby życie Wilna nabrało żywszego tonu

Pewien turysta amerykański, który latem odwiedził Wilno, powiedział, że jest ono wprawdzie nieco większe aniżeli cmentarz w jego rodzinnym mieście, lecz za to bardziej martwe, aniżeli ów cmentarz.

Złotłowi ten poniekąd dowcip ma w sobie wiele prawdy. Martwość bowiem cechuje życie wileńskie i co gorsza szczególnie dotyczy drobnego handlu i rzemiosła. Prawdę tych słów potwierdza chociażby widok Wilna w pierwsze mroźne dni zimowe, gdy każdy orzechodzień przebiega nilec skulony, zrezygnowany dając szybko do codziennej swej pracy. Tylko nieliczne sklepy w śródmieściu przyciągają nieco publiczność i ożywają swymi wystawami ulic. Czym dalej jednak od centrum, tym bardziej zmienia się obraz.

Wzmyśmy naprzykład nieduży sklepik spożywczy na Zwirzyżcu. Witryny zasnuł szron i lód, tak że tylko nieduży skrawek szyby przepuszcza skąpe światło do wnętrza. Skrawek ten został — o grozi! — fantastycznie odczerpany przez właściciela za pomocą żelazka napelnionego żarzącymi się węglami. Dzwonek co za nieosiągalność! Dom drewniany, w którym się sklepik mieści może pójść z dymem. Nie przejmując o jednak kupca i kupcową, którzy sennie zatawiają nielicznych klientów grzejąc od czasu do czasu ręce przy dymiącym piecyku. „Cóż za prymityw” — powie niejeden z czytelników. Prymitywów takich jest u nas aż nadto. Na wszystkich prawie peryferiach, na bocznych ulicach śródmieścia. Stąd też słabnie życie naszego miasta. Drobnym handlem zamiera.

Aby temu wszystkiemu położyć kres, na leży obudzić się z odrętwienia i zrozumieć, że jeśli społeczeństwo polskie ma wygrać batalię na polu gospodarczym w konkurencji handlowej — musi w pierwszej linii nau-

Nowy wicekról Abisynii opuszcza Włochy



Książę Asola, niedawno powołany na stanowisko wicekróla w Abisynii, dał się sfotografować w Neapolu przed odjazdem na Czarny Ląd. Obok stoi jego matka i następca tronu z żoną.

Kruczkowski o kradzieżach literackich

W związku z panującą obecnie u nas plagiatomania, odbył się w Krakowie odczyt Leona Kruczkowskiego pt. „Kradzieże literackie”. Pisarz, nie zatrzymując się nad samą istotą plagiatu, stwierdził zbytnią plagia tofobię naszej epoki, zbyt rygorystyczne i kapitalistyczne niejako przestrzeganie „własności literackiej”. Dawniejsze czasy nie znały pojęcia plagiatu. W naszym rozumieniu ani Szekspir ani Moliere nie byli oryginałni. A co powiedzieć o naszym Zabluckim, który żywcem brał tekst sztuk francuskich i przykrawał dopiero na polską miarę. Jak wiadomo, Mickiewicz w „Odcie do młodości” był pod wpływem Schillera, a czy to zmniejsza oryginalność tego utworu? Istnieją też tematy wędrownie, tematy klasyczne, które krążą przez wieki to tu to tam, zagrzezając wyobraźnię jakiegoś twórcy. Ze idea i myśl, nie mniej lub więcej oryginalna treść decyduje o wartości dzieła sztuki, lecz tylko i jedynie forma artystyczna. Autor „Kordiana” i „Chama” nie obrażałby się gdyby ktoś spłagiatował treść lub zawartość ideową jego utworów, ale gdyby spłagiatował sposób jego pisania, język, styl wystąpiłby przeciwko ewentualnemu plagiatowi. Bezpośrednio po odczycie zapowiedział również swój odczyt na ten sam modny obecnie temat, dr. Wiesenberg znany ze swego toczącego od lat kilku procesy przeciwko Grzymale-Siedleckiemu, — jak widzimy, zagadnienie plagiatu nie przestaje w Polsce budzić zainteresowania.

Nauczycielstwo gm. dołno-wskiejskiej fondzie barabina dla KOP

W dniu 18 grudnia rb. nauczycielstwo gminy dołnowskiej (pow. wilejski) na konferencji rejonowej jednogłośnie postanowiło ufundować ręczny karabin maszynowy dla KOP-u w Dołnowie.

W tym celu postanowiono opodatkować się po 20 zł i niezwłocznie przystąpić do realizacji powyższego zadania.

Uchwała powyższa świadczy wyraźnie o sympatiach jakimi się cieszą Oddziały KOP na naszym pograniczu, oraz o serdecznych stosunkach, jakie panują na terenie gminy dołnowskiej pomiędzy nauczycielstwem i KOP.

Tutejszy.

Karabiny maszynowe dla pułku „Dzieci Warszawy” od firmy Block - Brun

W dniu 12 bm. o godz. 12.30 w świetlicy wojskowej w Cytadeli w Warszawie odbyła się podnosta uroczystość wręczenia pułkowi piechoty „Dzieci Warszawy” dwóch ciężkich karabinów maszynowych i jednego ręcznego karabinu maszynowego przez Zarząd i pracowników firmy Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe Block-Brun Sp. Akc. Karabiny te zakupione zostały częściowo z funduszy dobrodziejnych składek miesięcznych, jakimi opodatkowali się pracownicy firmy (Contrali i Oddziałów). Resztę sumy ofiarował Zarząd w imieniu firmy.

Z ramienia Naczelnej Rady Zrzeszeń Kułectwa Polskiego i Stowarzyszenia Kupców Polskich przybył p. dyrektor Andrzej Czarniecki. Przybyłych oczekiwali: ppłk. dypl. Bierowski, oficerowie pułku, 2 kompanie strzelców w pełnym rynsztunku oraz pluton CKM i orkiestra pułkowa.

Po odegraniu marsza przez orkiestrę woj skową, prezes Stefan Brun wygłosił przemówienie.

W odpowiedzi ppłk. dypl. Bierowski złożył w serdecznych żołnierskich słowach podziękowanie w imieniu całego pułku za ofiarowaną broń, po czym nastąpiło przekazanie broni poszczególnym dowódcom kompanii.

Kemal Pasza na manewrach



Dykator Turcji, Kemal Pasza lub Kemal Ataturk, jak go również nazywają, obserwuje przez specjalną lunetę poruszanie oddziałów w czasie wielkich manewrów wojskowych tureckiej armii.

Święta za pasem! Już czas kupić
WODKI I LIKIERY
„Rektyfikacji Warszawskiej”

Jak przed laty, miasto jest otoczone kanałami, nad nim się wznoszą stronne ściany dawnego zamczyska, dalej biegną resztki murów obronnych i dawne bramy, wszystko z tabliczkami, wskazującymi datę budowy. Ruchliwy port rzeczny znajduje się po drugiej stronie miasta. Tu naprzeciwko dawnych murów rozciąga się przestronny park, a w nim ogród zoologiczny, w którym spacerowicze bezpłatnie oglądają jelenie, losie, niedźwiedzie, rozmaite drobniejsze zwierzęta oraz masy ptactwa z pawianami i bażantami na czele.

Najciekawsze w śródmieściu — to trzy kościoły, których fundamenty pamiętają króla Kłodwiga, zaś na ścianach ich wieńce nie dziwi tabliczka z datą „IX eeuw”. Św. Jan wyróżnia się strzelistą wieżą. W kościele Matki Boskiej jest śliczny posąg Gwiazdy Morza i potężna kolumnada z czarnego marmuru. W kościele św. Serwacego znajduje się grób założyciela i zarazem patrona kościoła (z IV wieku), tam są wspaniałe złote relikwiarze średniowieczne, tam w podziemiach są groby Franków i ostatniego króla z dynastii Merowingów, tam w głównej nawie imponuje ogromny posąg Karola Wielkiego.

Największą jednak niespodzianką dla nas zawiera baptysterium w tym kościele. Tam to wzrok na sobie za-

trzymuje witraż przedstawiający w jednej połowie okna chrzest Chrystusa, a w drugiej kłębiących przed ołtarzykiem zakonników i szlachciców w kon tuszu i przy karabeli. U góry okna nieco zniekształcony obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, a po bokach dwie tarcze herbowe. Poza tym w motywach dekoracyjnych występują morze i okręt.

Napis łaciński wyjaśnia, że Joannes a Biberstein Rogalla Zawadzki, dzięki opiece swego patrona św. Jana Chrzciciela uratowany z robienia okrętów na Morzu Angielskim w r. 1636, po stanowili wnieść do pobożnego wotum, a nowy witraż ku pamięci swych rodziców Karola Ant. barona de Biberstein Rogalla Zawadzkiego († 1889) i jego małżonki Henryki Bosch van Drakenstein († 1878) ufundowały wdzięczne dzieci.

Herb barona de Biberstein z rogami Rogalli Zawadzkiego widziałem później kilka razy pomiędzy herbami książąt i hrabiów belgijskich. Ród ten po paru wiekach niewiele pewnie ma wspólnego z narodem polskim, pamięta jednak o swym przodku w kon tuszu i przy karabeli. Dzięki niemu na niemowlętą chrzestne w dalekim holenderskim kościele spogląda Najświętsza Panna z Częstochowy.

St. Stupkiewicz.

Za 5 groszy dziennie
możesz mieć to, co daje teatr, kino,
okręt itd., bo książkę z
Biblioteki Nowości
Wilno, ul. Jagiellońska 10. Tel. 13.70
Ostatnie nowości — klasyczne — literatury szkolna — naukowa.
Czynna od 11 do 19 godz.
Kaucja 3 zł. — Abonament miesięczny 1 zł. 50 gr.
Okazyjnie do nabycia: 1) Rymowicz i Świeciecki: Prawo cywilne Ziem Wschodnich — T. X. Część I. (3 tomy) — 2) Encyklopedia Gutenberga (20 tomów).

Dziś wyrok w procesie „grupy Dembińskiego”

Drugi dzień przemówienia stron

Wczoraj pierwszy przemawiał adw. Szumański. Kończył on przemówienie rozpoczęte w dniu poprzednim. Ponieważ zdanie swoje o jego mowie obrończej wypowiedzieliśmy już wczoraj nie będziemy się wdawali w szczegółową analizę jego wywodów. Zaznaczamy tylko, że było tam porównanie Dembińskiego do Brianda, Jędrzychowskiego do angielskiego króla stanu Ailee. Dowiedzieliśmy się ponadto, że Żeromska jest kobietą-kwiatem i każdy mężczyzna chętnie by ją poślubił. Przemówienie to, gdyby je ktoś brał poważnie doprowadziło by nas do wniosku, że Blesmanowicz, prok. Wolski i jakiś Grabowski, wygrzebany z archiwów (adw. Szumański twierdził z naciskiem, że nazwisko to jest szczególnie aktualne), są to ludzie zbliżeni do siebie poziomem inteligencji. Jaki to jest poziom tego adw. Szumańskiego nie powiedział, ale dał słuchać wszystkim elementy, aby ten poziom określić. Takie ujęcie sprawy oczywiście musiało wywołać na sali uczucie niesmaku.

Jedno tylko twierdzenie adw. Szumańskiego naprawdę zasługiwało na uwagę, a to mianowicie, że chcąc uzyskać opinie o Dembińskim jako wojskowym powinien był prokurator zwrócić się do władzy zwierzchniej, a nie do kolegów Dembińskiego i to takich, którzy swymi nieodpowiedzialnymi zeznaniami narażają na szwank prestiż armii.

Adwokat Krzyżanowski, przemawiający w obronie Jędrzychowskiego i Putramenta, stwierdził na początku, że prokurator, mówiąc o USB, za drogowskaz wybrał Skargę, który się odznaczał nietolerancją. I właśnie podobny duch nietolerancji gorąco na procesie ze strony prokuratora. Spowodował on wygnanie z sali [adw. Krzyżanowski zaznacza, że mówił to w przenośni] ks. Hlebowicza i prof. Kridla, których nastawienie do działalności oskarżonych nie odpowiadało oskarżeniu.

W związku z OSOBĄ PUTRAMENTA ma do powiedzenia tylko tyle, że jest to poeta, literat, którego polityka nie interesowała i nie interesuje.

Adw. Krzyżanowski dowodzi następująco, że akt oskarżenia opiera się zasadniczo na dwóch fundamentach — na uchwałach II zjazdu KPZB i VII kongresu Kominternu, lecz nie uwzględnił niektórych punktów tych uchwał.

Powołując się na uchwały VII kongresu nie można było nie uwzględnić takich momentów jak to, że celem jednolitego frontu było wstąpić w pertraktacje z II międzynarodówką i to, że kongres wypowiedział się zasadniczo przeciwko zabobom terytorialnym. Adw. Krzyżanowski stwierdza, że z uchwał kongresu wynika, iż Sowiety wypowiadają się przeciwko oderwaniu jakiegokolwiek części od Polski. W rezolucjach kongresu nie mówi się także o żadnych „okupowanych” przez Polskę ziemiach. Zarzut dążenia do oderwania części terytorium, zawarty w akcie oskarżenia, nie jest więc oparty na rezolucjach VII kongresu.

W rezolucjach II zjazdu jest wprawdzie mowa o „okupowanej” Białorusi, ale tenże zjazd wypowiada się przeciwko nacjonalizmowi burżuazyjnej Białoruskiej. W tym wypowiedzeniu się można widzieć zarodek uchwały VII kongresu przeciwko zabobom terytorialnym.

Prokurator twierdzi, że już na VI kongresie była aktualna polityka jednolitego frontu. Adw. Krzyżanowski uważa, że polityki tej wtedy nie uprawiano.

JEDNOLITY FRONT

stał się aktualny dopiero na VII kongresie. Ponieważ jednak zarówno II zjazd a szczególnie VII kongres nie tylko zbiegły się z początkiem działalności oskarżonych, lecz nawet VII kongres odbył się później, działalności, ocenianej przez akt oskarżenia jako akcja jednolitego frontu według wskazówek Kominternu, powstało pytanie — w jaki sposób oskarżeni mogli się dowiedzieć z góry co będzie przedmiotem uchwał VII kongresu i już z góry realizować jego zalecenia? Oskarżenie oparte na tych dokumentach nie wytrzymuje krytyki, bo nie ma miejsca w czasie. Oskarżeni nie mogli przecież — podkreśla adw. Krzyżanowski — realizować z góry zaleceń kompartii przed uchwałami o jednolitym froncie.

W uchwałach zjazdu i kongresu nie ma także mowy o wydawaniu przez emigrację kominternu prasy legalnej komunistycznej, a zakładaniu klubów dyskusyjnych itp. Wprawdzie jest w uchwałach kongresu mowa o „literaturze”, jako narzędziu propagandy, jednakże w związku z tym mówi się o zwalczaniu socjalizmu. To znaczy chodziłoby tu raczej o literaturę nielegalną.

Uchwały kongresu w żadnym wypadku nie nakazywały zakładania takich pism jak „Poprostu” i „Karia”. Tymbardziej, że

KOMINTERNOWE STAŁE CHODZI, o popularne ujęcie materiału agitacyjnego. A tymczasem „Karia” i „Poprostu”

były pismami przede wszystkim dla intelektualistów.

Pozatym pismo legalne komunistyczne dopóty jest dobre pod kątem widzenia kominternu, dopóki się nie poznano na nim, że jest komunistyczne. Jakież więc można pogodzić ten fakt, że ludzie na tyle inteligentni jak redaktorzy „Poprostu”, popełniają taką nieostrożność dekonspirując ich, że, jak twierdzi prokurator, już w pierwszym numerze swego pisma demaskują się jako komuniści.

Zarzut komunizmu pod adresem pism „Poprostu” i „Karia” wobec tych zestawień i faktów — zdaniem adw. Krzyżanowskiego — nie da się utrzymać.

Zdaniem adw. Krzyżanowskiego pojęcie jednolitego frontu nie jest w ogóle sprecyzowane prawnie. Jest to określenie faktyki bolszewickiej, termin, stworzony przez bolszewików. Dalszego jednak mówi się o jednolitym froncie, a nie o jednolitym tyle lub jednolitym skrzydle, tego chyba wyjaśnić nie można. Prokurator użył tego określenia w akcie oskarżenia bez prawniczego uzasadnienia.

Bolszewicy mówią o jednolitym froncie jako o robotniczym ruchu. Dymitrow daje za takie określenie: — Jedność akcji robotniczej. Czyż więc oskarżonym zarzuca się stworzenie jednolitej akcji robotniczej? Na zakończenie adw. Krzyżanowski stwierdza, że z niczego stworzyć można tylko nic. Mówi to w związku z oświadczeniem prokuratora, że nie szczegóły, lecz całość tworzy oskarżenie w tym procesie.

ADW. SZTUKOWSKA.

Obronczyni Schusa, adw. Sztukowska, zastanawia się na tym dlaczego z „grupy Dembińskiego” (w pojęciu prokuratora) wybrało oskarżenie tylko kilka osób. Dla czego nie stawia przed sądem wszystkich członków. Byłoby to bardziej konsekwentne.

O Schusie prokurator nie powiedział w swej mowie ani słowa. Akt oskarżenia zarzuca mu napisanie dwóch artykułów w „Poproście”, wygłoszenie referatu w Klubie Dyskusyjnym oraz montowanie jednolitego frontu na USB. Wszystkie te zarzuty adw. Sztukowska uważa za małe kamyczki, łatwe do odparcia i stara się je obalić, analizując ich treść.

Obronczyni dochodzi do przekonania, że wszystkie zarzuty są bezpodstawne i zapytuje dlaczego Schusa jednak posadzone na ławie oskarżonych w tym procesie. Może dlatego, że odczuł jego na imię Morduch a matce Miriam; może po to, aby udekorować ławę oskarżonych!

Adw. Sztukowska uważa, że w tym świetle postępowanie prokuratora jest lekkomyślne. Zdaniem jej wszyscy oskarżeni powinni być uniewinnieni, ponieważ w sprawie nie ma cienia ich winy.

REPLIKA PROKURATORA.

Prokurator Wolski, replikując zastrzeżeni, że nie będzie odpowiadał na zarzuty osobiste obrony. Zarzuty pod adresem prokuratora tego rodzaju jak, że proces był wynikiem wpływów pewnego odfamu prasy, albo rezultatem ambicji zawziędionych, lub lekkomyślności, zdaniem prokuratora dyskwalifikacja ich autorów.

Odpowiadając adw. Krzyżanowskiemu (prokurator zastrzegł, że do jego osoby nie skierowywał powyższego zarzutu) stwierdził, że dla tych ludzi, którzy znają sprawę, argumenty obrony świadczą o nieznajomości sprawy. Obrona, zdaniem prokuratora, nie zbadała sprawy, nie przewertowała wszystkich tomów oględzin i dowodów rzeczowych i dlatego ograniczyła proces do aktu oskarżenia.

Gdyby adw. Krzyżanowski — mówi prokurator — przyszedł do prokuratury i przejrzał dowody rzeczowe, to wtedy prok. Wolski chętnie by uciął pogadanki.

Do egzaminów
przygotowuje doświadczony b. naucz. gimn. w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalność polski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Opłata przystępna. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wileńskiego” po godz. 7.30 wiecz. lub telefonicznie nr 4 84 (po 15, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

To f zamiast drzewa

W związku z coraz mniejszą podażą drzewa na terenie pow. brasławskiego, czynnikowi miododajne przyspłyły do opracowania sposobu eksploatacji torfu, którego na terenie pow. brasławskiego jest pod dostatkiem.

Na ostatnim posiedzeniu Rada Powiatowa Powiatowego Związku Samorządowego postanowiła nawiązać pertraktacje z przedsiębiorstwami, które by rozpoczęły eksploatację torfu w okolicach Brasławia, upoważniając jednocześnie Wydział Powiatowy do zakupienia większej ilości torfu na opalanie elektrowni oraz cegielni,

według z nim na temat faktyki komunikacyjnej w Polsce.

W dalszym ciągu prokurator prosiuje szereg nieścisłości po twierdzeniach obrony i zarzuca jej wymijanie argumentów, stosowanie metody, zalecanej przez Schopenhauera przy braku kontrargumentów. Nieścisłości te powstały — zdaniem prokuratora — wskutek nieznajomości sprawy.

REPLIKA OBRONY.

Po replice prokuratora przemawiają adw. Szumański, adw. Krzyżanowski, popierając swoje stanowisko, zajęte w mowie obrończej, i wreszcie adw. Sukienicka, która wygłasza dłuższe przemówienie, zbijając głównie twierdzenie prokuratora o wymijaniu argumentów i zarzut nieznajomości sprawy przez obronę. Atakuje twierdzenia prokuratora w związku z kilku zakwestionowanymi przez obronę szczegółami aktu oskarżenia.

Na zakończenie adw. Sukienicka stwierdza, że oskarżeni nie działali ani w zmyśle ani indywidualnie w porozumieniu ze spiskiem komunistycznym.

OSTATNIE SŁOWO OSKARŻONYCH

Wszyscy oskarżeni w ostatnim słowie prosili sąd o wydanie wyroku uniewinniającego.

Dembiński oświadczył, że jako Polaka boli go niesłuszny zarzut dążenia do oderwania od Polski części terytorium państwa polskiego. Uważa ten zarzut za wielką krzywdę, ponieważ istota jego pracy była miłość narodu i miłość człowieka.

Jędrzychowski prosił sąd o uwolnienie go z tego światła półrzeczywistego, a raczej z rzeczywistości procesowej, w której tyje od trzech lat z przerwą 20 dniową. Przed tym był proces lewicy teraz grupy Dembińskiego. Wiemy, że uniewinniający wyrok sądu położy wreszcie kres tej „rzeczywistości”.

Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku dziś o godz. 2 po południu.

(Z).

Jedno wielkie nieporozumienie

(Dokończenie z tr. 3-ej)

niej będą ściągnięte no i w ten sposób powstanie potrzebny kapitał.

Nie kwestionuję potrzeby instytucji handlowej, która obsługiwałaby potrzeby rynku produktów rolnych na terenie powiatu, ale czy, jeżeli taka instytucja powstanie z kapitału zgromadzonego z przymusowych składek, będzie ją można nazwać spółdzielnią? Nazwijmy ją „powiatową centralą rolniczo-handlową” — zwiążmy ją z wydziałem powiatowym. Da to jednolitość konstrukcji, ułatwi i uprości kontrolę i zarząd. Wówczas nominacja np. dyrektora takiej centrali przez starostę, jako przewodniczącego Wydziału Powiatowego będzie może najwłaściwszym sposobem obsadzenia tego stanowiska, a ściągnięcie składek w formie „pogłównego” od ogółu ludności rolniczej będzie mogło odbyć się nawet przez sekwestratora. Będzie to zapewne lepsze z punktu widzenia prestiżu władz państwowych, niż namawianie przez kogokolwiek ze Starostwa ludności do powzięcia „dobrowolnych uchwał” o składkach od głowy lub hektara i później zachęcania do uiszczenia zadeklarowanej należności.

Chodzi o to, żeby nigdy nie wytworzyć sytuacji niejasnych, w których pozory nie odpowiadają rzeczywistości, sytuacji takich, jaka ma miejsce np. przy realizowaniu wyborów w myśl „najdemokratyczniejszej konstytucji świata” — konstytucji Stalina i Rosji. Takie sytuacje zawsze mszczą się. W Polsce w życiu społecznym nieporozumienie i zakłamanie. Każdy niemal objaw słusznego przymusu ze strony państwa, czy samorządu przykrywa się listkiem figowym pozorów dobrowolności i odwrotnie każdą inicjatywę prywatną, którą powinno się traktować w warunkach naturalnych zdrowej konkurencji, albo się tłamsi i pogrąża brakiem zrozumienia dla niej i szykanami, albo stwarza się dla niej sztuczne, niekorzystne warunki pod osłoną jakiejś egzekutywy.

Ponieważ mowa była o spółdzielczości, wystarczy powołać się na ruch spółdzielczy ukraiński. Czy stan tego ruchu w Polsce nie jest najlepszym argumentem przeciwko spółdzielniom tworzącym się w niezbyt sprzyjających warunkach, na poddanych twardej próbie życia w walce z przeciwnościami, konkurencją i ludzką skłonnością do nieuczciwości. Najłatwiej

zmarnować jest grosz zbyt łatwo zdobyty. Tej prawdy zdaje mi się nauczyć nas lata ubiegłe na bardzo wielu odcinkach gospodarki społecznej.

Na te tych rozważań wydaje się zupełnie słuszne, aby bez niepotrzebnej wstydlivosti dokonał się wreszcie wyraźny podział na domeny wpływów: administracji państwowej, samorządów, a więc organizacji państwowych i przymusowych z jednej strony, z drugiej strony inicjatywy prywatnej, organizacji i zrzeszeń dobrowolnych.

I jedne i drugie są potrzebne i jedne i drugie mają wiele do zrobienia, tylko że naprawdę najwyższy czas już nastąpił dokonania rozdziału kompetencji.

Piotr Lemieź.

List do Redakcji

Uprzejmie prosimy o zamieszczenie w Pańskim piśmie sprostowania ruynnych informacji, dotyczących Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Nieświeżu, zawartych w artykule pt. „Spółdzielczość starościsńska” w n-rze 302 „Kurjera Wileńskiego”.

1. Nieprawdą jest, że spółdzielnia została narzucona przez władze administracyjne. Potrzebę spółdzielni odczuwa cała ludność rolnicza powiatu od wielu lat bardzo żywo. Nie było w powiecie zebrania rolniczego, gdzie by nie podnoszono konieczności stworzenia spółdzielni. Zresztą sam autor w końcowym ustępie swego artykułu stwierdza obecną popularność na wsi idei spółdzielczości.

2. Nieprawdą jest, że atmosferę z powodu spółdzielni mamy niemiłą i nastroj niewesołą. Ludność rolnicza powiatu przyjęła fakt powstania spółdzielni z wielkim zapałem i z niecierpliwością oczekuje szerszego rozwoju jej działalności.

3. Nieprawdziwe są informacje o przyczynach i sposobie dokonania zmian na stanowisku prezesa zarządu. Przyczyny ustąpienia p. Krupskiego nie miały nie wspólnego z ingerencją władz administracyjnych. P. inż. Korzon nie był mianowany, tylko jednogłośnie obrany przez Radę Nadzorczą.

4. Nieprawdą jest, że Syndykat Rolniczy zaspakajał elementarne potrzeby powiatu. Działalność Syndykatu w zakresie skupienia produktów rolnych była minimalna. Ekspozytury innych spółdzielni rolniczych w Horodzieju działały tylko na peryferii powiatu.

5. Nieprawdą jest, że Powiatowa Spółdzielnia rozpoczęła swą działalność od namiętnego zwalczania innych spółdzielni. Konieczność połączenia Powiatowej Spółdzielni z Syndykatem Rolniczym jest dobrze uświadomiona przez obydwie strony. Odpowiednia uchwała z naszej strony jest powzięta i spotkała się z przychylnym przyjęciem ze strony Syndykatu. Z innymi spółdzielniami stosunków nie zdążyliśmy jeszcze uregulować, lecz też i żadna konkurencja nie miała dotychczas miejsca.

6. Twierdzenie o mobilizacji środków dla rozerwki uhliza władzom spółdzielni. Zarząd spółdzielni został skompletowany z ludzi niezależnych, którzy dotychczasową swą działalnością społeczną nigdy nie dali powodu do posądzenia ich o służenie jakimś rozgrywkom.

7. Twierdzenia o przymusie, interwencji policji itp. pomijamy milczeniem, gdyż jak sam autor artykułu zaznacza, oparte one są tylko na plotkach.

8. Naczelnym motywem artykułu jest krytyczne ustosunkowanie się do faktu zainicjowania organizacji spółdzielni przez wicestarostę. Zgadza się, że daleko idącej ingerencji czynników administracyjnych w sprawy społeczne należy na ogół unikać, gdyż łatwo wchodzi ona w rozdziewek z danymi i potrzebami społeczeństwa. W danym jednak wypadku inicjatywa p. wicestarosty Gorskigo tak dalece poszła po linii dążeń społeczeństwa i umożliwiła realizację tak ważnej i uznanej przez wszystkich idei, że społeczeństwo powiatu winno jest panu wicestaroście tylko głębokie uznanie.

Raczej Pan Redaktor przyjąć wyraz głębokiego szacunku i poważania.

Za Zarząd Spółdzielni

Inż. Stefan Korzon

Inż. Wacław Boguszewski.

Nieśwież, 12 listopada 1937 r.

Poświęcenie posagu Chrystusa w Lecznicy Lilewskiej

25 grudnia br. o godz. 11 w Lecznicy Lilewskiej Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej w Wilnie (Mickiewicza 33-A) odbędzie się uroczystość poświęcenia posagu Chrystusa Zbawiciela.

Uroczystość poprzedzona będzie nabożeństwem.



Wileńszczyzna ma 600.000 ha rojstów

Cyfra maluje kontury rzeczywistości — Tracimy 300 000.000 zł. — Egzotyizm dławi — Faktyczność a wydajność — Społeczeństwo wierzy

Goethe powiedział kiedyś, że „cyfry nie rządzą światem, lecz jeno pokazują, jak świat jest rządzony”.

Tak, cyfry konkretnie, choć nie tak plastycznie jak farba, malują tą ką, czy inną rzeczywistość. Rzeczywistość, kryjąca się pod tą sześciocyfrową liczbą tytułu ma swoją ponurą wymowę i stanowi jeszcze jeden akord z koncertu palących dolegliwości Wileńszczyzny.

Te 600.000 ha bezużytecznych kompleksów bagien pozbawia nas około 300.000.000 zł. dochodu brutto, gdyż licząc skromnie, przy wydajności 8.000 kg suchej masy siana z ha, po cenie 7 gr za kg otrzymujemy właśnie sumę 297.000.000 zł.

Gdybym chciał odtworzyć szczegółowy obraz tego stanu rzeczy, to zryły, określające tylko zasadnicze kontury byłyby tu niewystarczające. I musiałbym mówić o katastrofalnym braku pasz rok rocznie, o małowartościowej ich jakości, o zwiększeniu gruntów użytkowych, o zawiłych terenach, gdzie na ogromnych obszarach ozimina z jarzyną wymaga, a kartofle gniją — słowem o wszystkich bolączkach, stanowiących nieodzowny atrybut gruntów o nienormalnych warunkach wilgotnościowych. To, i wiele innych nie mniej ważnych rzeczy można widzieć w próbach wsi i miastecz — o przyspieszenie melioracyjnych prac wykończonych. W wąskich ramach artykułu tego wyliczyć wszystkiego nie sposób.

Sceptykom chce przypomnieć iż

Obrazki wiejskie

Podczas badania warunków pracy uczni w domu zaobserwowałem następujące obrazki:

Chcę wejść do sieni jednego z domów nie mogę otworzyć drzwi, chociaż nie są zahaczone. Pcham je wówczas całą siłą, ledwie odchyłam razem z kupą nawozu.

Za drzwiami zastają 3 osoby, zajęte przy dojeniu krowy. Jedna doila, druga krzynała bydlę za rogą, a trzecia za... ogon. Nogi były splecione.

Tak to odbywa się jeszcze u nas dojenie krow... w dobie dojenia elektrycznością przy głośnikach radiowych.

W innym miejscu spotkałem krowę przywiązaną do słupa ganku. Okazało się, że był to zastaw jednego z namiętnych graczy karcianych.

Do czego to dochodzi już na wsi!

Na gołym niemal zydłu, obok łóżka piałego poduszki, leży chora staruszka. Na zapytanie: dlaczego nie korzysta z poduszki, staruszka odpowiadała: „przezna czytałem na koszcie pogrzebowe, gdyż innego majątku nie posiadam”.

W innej chacie odbywa się strzyżenie dziewczyny.

— Czemu to obcinacie jej włosy? — pytam.

— O, prosza obaczyć, jak pacy objęła jej w nocy włosy, haniebnie patrzy na jej twarz.

— Istotnie, szcurek poczęły dziewczynie włosy na siećkę.

A teraz z cyklu: „sport na wsi”. — W izbie Zygmunów przebywa „dla poratowania zdrowia” dwutygodniowy byczek, którego mały Pietruk ćwiczy w szańce opierania przyszłymi nogami. Na mój widok zwał pod łóżko, dokąd też próbował biec (w pozycji bojowej) jego „uczeń” — byczek, lecz bezskutecznie, gdyż umiejętności tej (włażenia pod łóżko) nie posiadał.

Dobrymi też zapasnikami w owym sporcie są na wsi barany i kozy.

Warto by może zorganizować kiedyś taki mecz i nadać go przez mikrofon. Mogę być nawet sprawozdawcą (dla wypróbowania moich zdolności w tym kierunku).

Podhumorzeni rzeźnicy czyniąc „przeгляд” świń na innych sianach zatrzymali się przy dużej szlucie, pilnowanej przez ołtę też kobietę. Poczęło się z nią targować i wreszcie — rzeźnicy mieli przystąpić do obejrzenia „krupu” u świni.

Tu nastąpiła „pomyłka” co do towaru, bo zamiast zbadać „krup” u świni — swawolnie rzeźnicy usiłovali zając do jemy ustno i kobiety. Na krzyk babę nadbiegli ludzie i uwolnili ją z opresji pijanych napastników. Posterunkowy spisał odpowiedni protokół.

Zajście było sensacją dnia rynkowego przed świętami.

Jan Hopko.

torfy Wileńszczyzny są torfami przeważnie nizinnymi, będącymi — z natury rzeczy — świetną glebą pod wszelkie kultury łąkowe. Znam szereg gospodarstw łąkowych na Wileńszczyźnie, założonych na osuszonych torfach, przynoszących wydajność 10 000 kg suchej masy siana z ha.

Zasadniczą więc wartość pierwotnie dzikich, nieskalanie naturalnych „hało” poleskich i rojstów Wileńszczyzny leży nie w egzotyzmie, lecz w możliwościach zmienienia ich w rentowne pola i łąki.

Faktyczna wydajność roczna melioracyjnych prac na Wileńszczyźnie waha się w granicach od 32640 ha za lata 1925—1933 do 10.000 w r. b. W porównaniu z ilością projektów i z rzeczywistą ilością potrzeb jest to niesłychanie mało. Wojewódzki Oddział Wodno-Melioracyjny, mimo sprężystości aktywności, przy ograniczonych możliwościach kredytowych nie

może nadać wszystkim potrzebom. W dziedzinie wodno-regulacyjno-ogrodniczej. Nad projektem zaś o stworzenie Wydziału Wodnego o szerszych kompetencjach i szerszych podstawach finansowych władze główne przeszły do porządku dziennego — bo wiadomo, chodzą o jakąś tam „zakichaną Wileńszczyznę”.

Obecnie, kiedy jest już po wielkiej naradzie gospodarzy z p. wicepremierem Eugeniuszem Kwiatkowskim — uważanym za człowieka o twórczym realizmie — społeczeństwo wileńskie wierzy w ruszenie z martwego punktu szeregu vegetujących, a dawno dojrziałych projektów (między innymi uaktywnienia akcji melioracyjnej i racjonalnego zagospodarowania już osuszonych terenów).

Tej wiary społeczeństwa nie wolno zawieść, bo to jest wiara — ostatnia.

Gerard A. Jurelewicz.

KRONIKA

GRUDZIEŃ
22
Środa

Dziś Herona M., Zenona M.
Jutro Wiktor II

Wschód słońca — g. 7 m. 43
Zachód słońca — g. 2 m. 52

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 21 XII. 1937 r.

Ciepłota 759
Temperatura średnia — 8
Temperatura najwyższa — 7
Temperatura najniższa — 11
Opad —
Wiatr — północny
Tendencja baro. — wzrost
Uwagi — pochmurno, zamieć.

NOWOGRODZKA

— Wojewoda Adam Sokołowski zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożył w Komitecie Pomocy Dzieciom i Młodzieży na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych — 25 złotych.

— Na froncie wyborczym bez zmian. W dalszym ciągu prowadzone są pertraktacje co do obsady poszczególnych list. Kandydatów jest pono bardzo dużo, ale słuszną jest tendencja obsadzania list ludźmi bardziej niezależnymi i związanymi z miastem. Zdykt, którzy mają w I okręgu (w śródmieściu) murowane 3—4 man daty, zamierzają jednak spróbować szczęścia we wszystkich okręgach.

Popieranie placówkę chrześcijańską „Bławat Polski”
Sprzedaż bławatów, konfekcji damskich i galanterii
Lida, Mackiewicz 1 (obok apteki po-sejmikowej). Ceny niskie — stała
Właściciel I. Miśkiewicz

BARANOWICKA

— Seminarium misyjne w Reginowie. Staraniem ks. ks. salezjanów w maj. Regim, gm. dobromyjskiej, pow. baranowickiego, zostało otwarte seminarium misyjne o zakresie gimnazjum ogólnokształcącego. W roku bieżącym otwarto I klasę, w latach zaś przyszłych będą uruchomione następne klasy.

Koszta utrzymania miesięcznie wraz z mieszkaniem wynoszą 3 zł. Seminarium utrzymywane jest przez ks. ks. salezjanów.

NIEŚWIESKA

— Prace Zw. Strzel. w Zaostrowiecu. W miasteczku Zaostrowiec odbyło się doroczne walne zebranie miejscowego oddziału Zw. Strzel. przy udziale kom. pow. p. w. kpt. Wyrobca i kom. pow. Z. S. por. Pluty. Jak wynika ze sprawozdań, dorobek roczny jest naprawdę imponujący. W skład oddziału wchodzi: 4 pododdz., ZS, męskie, 3 pododdz. żeńskie i 5 sekcji strzelczyków, oraz liczne koto przyjaciół ZS. — W okresie sprawozdawczym utrzymywane były 3 radiodiodniarki, zakupiono sprzęt do świetlic, spłacono długi, wyłożono dwukrotnie zespoły regionalne do Warszawy na ogólnopolskie popisy ludowe, które w obu wypadkach zostały nagrodzone przez p. premiera, przeprowadzono zawody strzeleckie i próby sprawozdań na OS i POS, zawody narciarskie i lekkoatletyczne, kursy kroju i gotowania i wiele innych. Zebrani wyrazili podziękowanie za pracę komendantowi oddziału ZS Józefowi Szulcowi, nauczycielowi miejscowej szkoły. Na podkreślenie zasługuje życiwe ustosunkowanie się do prac Zw. Strzel. miejscowej ludności, jak również wydajna współpraca i opieka KOP. Wyrażono uznanie również za owocną działalność plut. KOP Smosarskiemu, w pododdziale ZS we wsi Helenowo.

— Hufiec Harcerski w Nieświeżu zorganizował 19 grudnia w salach Ratusza przedświąteczny kiermasz harcerski. Sprzedawano m. in. przybory do sportu zimowego, wzorzyste samodzielną stroje ludowe i zabawki choinkowe. Dochód z kiermaszu przeznaczono na leżnie obozy harcerskie.

— Zmasakrował sąsiada. Mieszkaniec wsi Morocz, gm. zaostrowieckiej Cygan Roman pobit bestialsko kotem sąsiada Romana Romaszkę, łamiąc mu dwukrotnie rękę. Romaszkę odwieziono do szpitala.

— Nieznani sprawcy dokonali włamania do spółdzielni spożywców „Promień” we wsi Zaleszany, gm. siławskiej. Spłoszeni przez nocnego stróża porzucili obfity łup i zbiegli.

SZCZUCZYŃSKA

— Nadzwyczajny walny zjazd Związku Pracowników Samor. Teryt. R. P. W sali klasztornej, w obecności przybyłego z Warszawy posła Pacholczyka, nowego starosty szczuczyńskiego Wierzbickiego, oraz około 100 członków Zw., odbył się nadzw. walny zjazd Zw. Prac. Samor. Teryt. R. P. Zebranie zajął prezes miejscowego Zw. p. Snacki, który powitał posła Pacholczyka i starostę Wierzbickiego. Po krótkim przemówieniu starosty wygłosił referat poseł Pacholczyk. W referacie omówił bolączki pracy w samorządzie, podkreślając, że jakkolwiek na obecnym posiedzeniu sejmowym nie zostanie jeszcze wniesione projekty ustaw, dotyczących pragmatyki służbowej pracowników samorządowych, to jednak niektóre palące kwestie zostaną uregulowane okólnikami Min. Spr. Wewn. W kwestii zwrotu pod. specjalnego w zw. samorządowych, pos. Pacholczyk oświadczył, że jest to możliwe w formie renumeracji za godziny nadliczbowe, pod warunkiem dobrego stanu finansowego danego zw. komunalnego.

Następnie sprawozdanie z działalności Zarządu złożył p. Abrożej. Ze sprawozdania widać, że Zw. wykazał brak spójności. Nic więc dziwnego, że Zarząd podaje się do dymisji.

Wybory Zarządu wyłoniły następującego Zarządu: prezes — W. Snacki, członkowie: Zaziorko, Giermanuk, Kwacz i Taranda.

Po wyborach ponownie zabrał głos p. poseł Pacholczyk, dziękując obecnym za tak liczne przybycie oraz informując o pracach Związku w Warszawie.

L. K.

— Kwestia na Pomoc Zimową dla Bezrobotnych, w której wzięli udział wybitniejsi przedstawiciele tuł. społeczeństwa, dała złotych 195,64.

— Szkoły im. Marszałka Piłsudskiego. W związku z budową 100 szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego na terenie woj. nowogrodzkiego, na wiosnę 1938 r. przystąpią gminy do budowy 10-ciu szkół na terenie powiatu szczuczyńskiego. Pomoc Rządu dla powiatu wyraża się sumą 100.000 zł., przypuszczalnie koszt budowy szkół wyniesie ponad 200 tys. zł., czyli 50 proc. kosztów poniesie samorząd wspólnie ze społeczeństwem. Ludność finansuje ziemię pod budynki i dekuruje gotowość dostarczenia szarwarku bezpłatnie.

— Włamanie do gimnazjum. W nocy z 17 na 18 bm. za pomocą dobranych kluczy włamano się do gimnazjum państwowego w Szczuczynie. W gabinecie dyrektora wyłamano zamki w szafkach i szafach, przy czym z biurka sekretarza gimnazjum, z żelaznej kasetki przyrównanej do spodu biurka skradziono 352 zł. 64 gr. Policja ujęła podejrzanych o kradzież w Lidzie.

Powiatowy Zjazd O. Z. N. w Stołpcach

W ub. niedzielę odbył się w Stołpcach zapowiadany w swoim czasie powiatowy zjazd informacyjny Obozu Zjednoczenia Narodowego (organizacji wiejskiej i miejskiej) przy bardzo licznej udziale przedstawicieli całego powiatu.

Zjazd zapoczątkowany został uroczystym nabożeństwem, odprawionym w miejscowym kościele przez ks. kan. Dudzińskiego, który też wygłosił okolicznościowe przemówienie. Jednocześnie odprawiono zostało nabożeństwo również i w cerkwi.

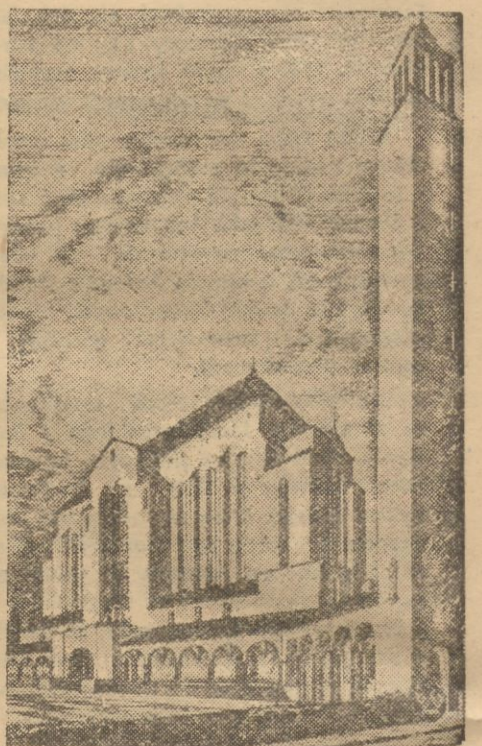
O godz. 13 rozpoczęły się obrady pod przewodnictwem prezesa org. wiejskiej p. Czesława Krupskiego. Do stołu prezydenckiego zaproszeni zostali pp.: starosta Kowalski, ks. Dudziński, ks. prawst. Bogackiewicz, przedstawiciel Org. Wojew. OZN p. Aleksander Kostrowicki, dyr. Czeszoł, Mikołaj Sobolewski, Teodor Dubowski, burmistrz Kazimierz Staniowski, Leon Reguński, Janina Radecka-Mikulicz, Paweł Wargan, Józef Rudlewski, Maciej Kałwa. Sekretarzowali pp. Rusowicz i Bogusiewicz.

Po przemówieniach, przyjętych przez zebranych nad wyraz entuzjastycznie, wy-

wiązała się dłuższa dyskusja, w której mówcy wyrażali swe poglądy zgodnie podkreślając potrzebę realizacji idei zawartych w deklaracji plk. Koca. M. in. przemawiali: pp. prezes Krupski, Kaz. Czeszoł, Łukasiewicz, inż. Reguński, ks. Bogackiewicz, Bernaczek, Dymidowicz, Karol Dorre, Tadeusz Łuczaj, Witold Mironowicz, Jeżowski (przeds. Młodej Polski), Tumilowicz, Franciszek Wołyniec i Andrzej Kostrowicki.

Zamykając zjazd, prezes p. Krupski powołał gminne władze OZN w osobach: gmina Stołpce — Włodzimierz Kirkiewicz, gm. Mir — Adam Sudnik, gm. Turzec — Jan Rydzewski, Zuchowice — Karol Dorre, Naliboki — Tadeusz Łuczaj, Derewno — Jan Świdziński. Tymczasowo wyznaczani na gminę Nowy Świerzeń p. Wacław Korybut-Daszkiewicz i na Rubieżewice p. Janina Radecka-Mikulicz.

Nowa świątynia



Projekt nowego kościoła pod wezwaniem św. Antoniego Padewskiego, który w najbliższym czasie stanie w Ostrowie Wielkopolskim.

GRODZIENSKA

— W związku z przeniesieniem starosty grodzkiego p. Józefa Drożańskiego na nowe stanowisko do Łomży, samo rządy gminne, pow. grodzkiego w uznaniu jego zasług w dziedzinie gospodarki samorządowej, podejmują specjalne uchwały: Rada Gminna w Łuninie wyasygnowała z sum gminnych 300 zł na cele obrony państwa, a Rada Gminna w Małej Brzostownicy nadała p. Drożańskiemu honorowe obywatelstwo tej gminy i wyasygnowała 1.000 zł. na Dom Ludowy w Alekszycach.

Jak wiadomo w Grodnie objął urząd wójta nowy starosta p. Tadeusz Walicki.

— Zniżka cen chleba. Od poniedziałku obowiązują nowe ceny chleba, a mianowicie: żytni razowy — 24 gr., żytni pyłkowy — 31 gr. pszeniczny 55% — 48 gr. za klg.

CO GRAJĄ W KINACH.

Apollo: — 1) Tylko raz kochała
2) Burgtheater.

Pan: — 1) Komediant

2) Diabły wybrzeża.

Maleńkie: — Wśród nocnej ciszy.

Helios: — Królowa dżungli.

Uciecha: — Bośniacy i Judeł gra na skrzypcach.

MOŁODZCZAŃSKA

— BÓJKA NA DRODZE. Dn. 15 bm. we wsi Bojary, gm. lebedziwskiej, powstała bójka między wieśniakami, w czasie której małżonkowie Iwankiewiczowie doznali uszkodzeń ciała: Michał Iwankiewicz ciężkiego, żona zaś jego Maria — lekkiego. Sprawcami są Jerzy Jankiewicz, Jan Słuziński i Jerzy Iwankiewicz — mcy wsi Bojary.

Przyczyną zajścia była zwada na drodze.

— STRZAŁ Z UKRYCIA. Dn. 19 bm. Szymon Łomako, m-cy wsi Bruskowszczyzna, gm. mołodzieżańskiej, zameldował, że został ranny wystrzałem z rewolweru w lewą część brzucha. Strzał padł od strony zabudowań Grzegorza Buraka, młm których przechodził Łomako. Łomako widział strzelającego, lecz z powodu ciemności nie poznał go. Łomako odwieziono do szpitala. Podejrzany w tej sprawie jest Grzegorz Burak z którym Łomako żyje dłuższy czas w niezgodzie.

— ZABIŁA DZIECKO! Dn. 16 bm. posterunek policji w Polocznach wszczął dochodzenie przeciw Józefie Jastrębcowej, mężatce, zam. w Polocznach o dzieciobójstwo. Usiłono, że Jastrębcowa w grudniu rb. urodziła dziecko, które zaraz po urodzeniu włożyła do zimnej wody, powodując śmierć.

BRASŁAWSKA

— STRZAŁ DO SĄSIADA. Dn. 14 bm. na drodze Jody — Zamosze, gm. jodzkiej do powracającego z targu Jana Minowa, miesz. wsi Bernaty, gm. jodzkiej strzelił z pistoletu Aleksander Czepulonek, raniąc go w lewą rękę powyżej łokcia. Przed wystrzałem Czepulonek powiedział pokrzywdzonemu: „Ty chciałeś mnie zgubić, te raz ja ciebie zgubię”. Czepulonek był w towarzystwie swego brata Leona. Obaj zbiegli. W czasie pościgu, zarządzonego przez posterunek policji w Jodach, Al. Czepulonek został zatrzymany. Broń odnaleziono w śniegu niedaleko miejsca wypadku.

Czepulonek razem z bronią dostarczono do dyspozycji wiceprokuratora IX rejonu. Broń Czepulonek posiadał nielegalnie.

OSZMIAŃSKA

— Planowo zorganizowana praca oświatowa poza szkolną w pow. oszmiańskim oznaczająca się dużą ruchliwością.

Na 110 istniejących punktów oświatowych jest 40 kursów dla przedpoborowych, 103 świetlice z 73 zespołami samokształceniowymi, zajmującymi się sprawami rolnictwa, ogrodnictwa, pszczelarstwa, higieny itp. oraz 160 zespołów artystycznych, jak: chórow, teatrów i kapel ludowych. Wszystkie punkty oświatowe obsługuje Powiatowa Centrala Biblioteczna w Oszmianie i 7 gminnych bibliotek, zasila je punkty odpowiednio dobranymi książkami.

Do pracy w oświacie pozaszkolnej przystąpiło 119 przodowników wiejskich, 171 nauczycieli i 2 osoby pracujące społecznie.

— W pow. oszmiańskim wykonano z tytułu zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego następujące prace: splanowano i sprofilowano drogi i placów 11.077 m. kw., zniwelowano placów — 1.350 m. sześć, wykopano dojazdów — 280 m. sześć, wykopano i naprawiono rowy przydrożnych — 8.033 m. i posadzono 1.840 drzewek przydrożnych. Poza tym wykonano jeszcze wiele innych robót na drogach publicznych.

PIŃSKA

— POŻAR. We wsi Wysock, pow. stołpeckiego, w zabudowaniach Filipa Berenszkiej na powstał pożar, który przerzucił się na sąsiednie gospodarstwo Pawła Czerkasa. Ogień strawił dwie stodoły, dwa chlewy i część domy mieszkalne. Straty sięgają 3000 złotych.

— NIEDOZWOLONY ZABIEG. Mieszkanca chut. św. Wola, pow. prużańskiego Justy na Korzon za 8 zł. 50 gr. dokonała spękania płodu Pelagii Stelczykównie. Dochodzenie prowadzi policja.

— KATASTROFA SAMOCHODOWA. Wskutek mgły i śliskiej drogi na 14. km szosy kowelskiej, spadł z nasympu samochód ciężarowy firmy „Autobus — Ruch” w Równem, prowadzony przez Benjona Szejtewetę. Nikt z jadących nie odniósł szwanku, natomiast została pokaleczona krowa. Uszkodzony został również samochód.

— „ZART”. Do sklepu Nochymowskiego w Prużanie wszedł Izanek Klejtman celem po czynienia zakupów. Będący w sklepie Lej er Chomski zgasił światło, a Lew Josel i Alter Fajworzyński złapali Klejtmana za rękę i nogi i podrzucili go do góry. Wskutek upadku Klejtman doznał złamania lewego podudzia. Sprawcy „zartu” oświadczyli w policyi, że nie chcieli skrzywdzić Klejtmana.

WILEJSKA

— ŚMIERTELNA BÓJKA NA ZABAWIE. Dn. 19 bm. na zabawie we wsi Włodzimierz, gm. wojstowskiej, powstała bójka pomiędzy Włodzimierzem Soroką a Włodzimierzem Talerką, w czasie której Talerko zadał Soroce 2 rany nożem w lewą pierś, od których Soroko zmarł na miejscu. Zabójca został zatrzymany.

Ostrzeżenie przed współdziałaniem z nielegalną „Niezależną Socjalistyczną Partią Pracy” w wileńszczyźnie

W Wileńszczyźnie zostało opublikowane następujące obwieszczenie pana wojewody:

Istniejąca od 1924 r. Niezależna Socjalistyczna Partia Pracy, przekształcając się w przybudówkę Komunistycznej Partii Polskiej w toku swej działalności szerzyła hasła komunistyczne, dążąc do obalenia obecnego ustroju państwowego, w myśl wskazań Kom. Partii i wprowadzenia ustroju radzieckiego.

Zbrodnica działalność tej partii została potwierdzona licznymi faktami.

Wobec powyższego p. Minister Spraw Wewnętrznych jako powołany do czuwania nad bezpieczeństwem i spokojem państwa i za nie w całej pełni odpowiedzialny, nie mogąc dalej tolerować tej organizacji spiskowej, postanowił uznać Niezależną Socjalistyczną Partię Pracy jako organizację nielegalną i zakazać należeć do niej lub współdziałać z nią.

Ostrzegam przed ludność przed najeżeniem do tej partii i przed braniem jakiegokolwiek udziału w jej działalności mającej na celu wywołanie przewrotu państwowego.

Oświadczam, że każdy, kto mimo tego ostrzeżenia będzie nadal należał do Niezależnej Socjalistycznej Partii Pracy lub z nią współdziałał, zostanie z całą surowością prawa pociągnięty do odpowiedzialności karno-sądowej.

Echa tragicznego wypadku na bocznicę Łódzkiej

16 lipca r. b. na terenie bocznic kolejowej Rossa wydarzyła się katastrofa. Na skutek zlekceważenia przez prowadzących pociąg kolejarzy przepisów regulaminu pociąg został puszczony z wielką szybkością i nie był zaopatrzony w wagon hamulcowy. Skutkiem tego rodzaju postępowania był fatalny wypadek. Pociąg najechał na żelazną barierę, zgubił ją i zrobił wyłom w murze. W czasie wypadku zginął kolejarz Ignacy Zych.

Obecnie w sprawie tej zakończone zostało śledztwo. Do odpowiedzialności sądowej został pociągnięty maszynista M. Surin i zwrotniczy Rogow i jeszcze jeden kolejarz, którzy, zdaniem prokuratury dopuścili się poważnych przekroczeń regulaminu i przez to spowodowali śmierć swego kolegi.

Kurjer Sportowy

Wilno zrezygnowało z meczu Polska — Łotwa

Wil. Okr. Zw. Hokeja na Lodzie zrezygnował z organizowania meczu międzynarodowego Polska — Łotwa w Wilnie. Mecz miał się odbyć 7 stycznia. Wilno z imprezy tej, zmuszone zostało do zrezygnowania ze względu na bardzo wysokie koszty związane z przyjazdem i pobytami nie tylko graczy łotewskich, ale również drużyny polskiej.

Koszt meczu wyniosłby przeszło 1500 zł. ryzyko było więc za wielkie. Trudno bowiem przypuszczać, żeby suma ta mogła być pokryta z wpływu ze sprzedanych biletów.

Wilmianie są oburzeni, że Polski Zw. Hokeja na Lodzie z siedzibą w Warszawie w liście swoim do Okręgu Wileńskiego proponuje, żeby mecz odbył się nie w parku szkolnym, a na Stadionie Piłkarskim GKS Smigły, ciekawi jesteśmy, kto poszedłby w zimy 2 kilometry za miasto by oglądać hokeistów. Działacze warszawscy zapomnieli więc, że na Stadionie WKS. Smigły nie ma światła ani wody. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby były jakieś szanse po-

Posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego

W dniu 20 bm. w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem wicewojewody Rakowskiego odbyło się posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego.

Na posiedzeniu tym załatwiono m. in. sprawy następujące: zatwierdzono statut przychodni eugenicznej przedślubnej małżeńskie, wileńskiego zjednoczenia lekarzy katolików, zatwierdzono uchwały rady miejskiej w Wilnie w sprawach: wykupu gruntów, danin na rok 1938/39, oddania na okres 25 lat T-wu Targów Północnych do użytkowania terenów miejskich przy ul. Legionowej, sprzedaży dział-

ki ziemi w Tupalcach, zatwierdzono budżety dodatkowe na rok 1937/33 gminy m. Wilna zgodnie z uchwałą rady miejskiej, oraz brasławskiego powiatowego związku samorządowego z pewnymi zmianami, poza tym rozpatrzone odwołania podatkowe, przeprowadzono dłuższą dyskusję nad sposobami regulacji planu zabudowania miast powiatowych i większych osiedli na terenie województwa wileńskiego. Ponadto uzgodniono tekst projektu rozporządzenia wojewody w sprawie świadczeń w naturze, które ma obowiązywać od dn. 1 kwietnia 1938 r.

KRONIKA

WILEŃSKA

DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrowska 4); S-ów Augustowski (Mickiewicza 10); Narbuta (Sw. Józefa 2) i Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyla (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorządny — Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRASOWA.

— Stypendium dziennikarskie. Ministerstwo WR i OP decyzyją z dnia 13 bm. przyznało stypendium dziennikarskie na wyjazd zagranicę p. Tadeuszowi Cieszewskiemu, członkowi Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich.

RÓŻNE

— Następujące choroby zakaźne zanotowała służba zdrowia na terenie Wilna w ciągu tygodnia ub. tyfus brzuszny — 1; paratyfus B — 1; płonica — 15 (zgon 1); błonica — 9; odra — 10; róża — 5; krztusiec — 11 (zgon 2); gruźlica (nowych zasłabnięć) 7 (zgonów 10); jaglica — 1; ospówka — 3.

Ogółem chorowały 63 osoby, z tej liczby 13 zmarło.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w środę dnia 22 grudnia o godz. 8,15 przedstawienie wieczorowe wypełni sztuka współczesna w trzech aktach M. Morozowicz Szczepkowskiej p. t. „Walę się dom”. W wykonaniu udział biorą pp.: Billing, Erhardtówna, Granowska, Szpakiewiczowa, Jaglarz, Koczanowicz, Połowski, Staszewski i Wollejo. Dekoracje — projektu K. i J. Goluś.

— Premiera w Teatrze na Pohulance: Premiera Teatru będzie współczesna komedia satyryczno-polityczna — Bus Feketeo p. t. „Jan”. Premiera odbędzie się w poniedziałek dnia 27 grudnia 1937 r. o godz. 8,15 wiecz.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Teatr „Lutnia” z powodu ostatnich dni przed świętami zawiesił aż do soboty widowiska.

— Uwaga dzieci!!! W drugi dzień świąt (niedziela godz. 12 w poł.) da wam teatr „Lutnia” widowisko czarodziejskie według H. Andersena pióra Wandy Stanisławskiej „Królowa Śniegu”.

HOTEL

„ST. GEORGES”

W WILNIE

Pierwszorządny — Ceny przystępne. Telefony w pokojach.

Kradzież w szkole powszechnej

Wczorajszej nocy złodzieje przedostali się do lokalu szkoły powszechnej Nr. 11 przy ul. Zarzecznicy 5 i skradli z sali zajęć narzędzia ćwiczebne, wartości ponad 125 zł. (c)

Akrobatyka na lodzie



Otwarte są ślizgawki

Uwaga lyżwiarzy! Otwarte zostały ponownie ślizgawki wileńskie na placu Łukim i w Parku Sportowym Młodzieży Szkolnej. Sportowcy wileńscy święta Bożego Narodzenia spędzić będą mogli na lodzie.

Hokeiści wileńscy wybierają się do Krynicy Wyjazd na następną jutro. Drużyna Ogniska KPW trenuje codziennie w Parku Sportowym. Ciekawi jesteśmy, jakie uzyskała zostanie wyniki przez Ognisko KPW w pierwszym turnieju krynickim.

Harczerze wybierają się do Łodzi

Harcerski Klub Sport. w Wilnie zamierza wziąć udział w ogólnopolskich zawodach harcerskich gier sportowych w Łodzi. Harcerze wileńscy zgłoszeni zostali do Turnieju Piłki Koszykowej i Siatkowej. Mistrzostwa harcerskie odbędą się 6 i 7 stycznia. Kierownikiem ekspedycji będzie Mieczysław Nowicki, prezes Harcerskiego Kł. Sp. w Wilnie.

Obóz sportów zimowych nad Naroczem

W dniu 28 stycznia 1938 r. zostanie otwarty obóz sportów zimowych nad jez. Narocz, przy wybitnej współpracy Kuratorium Okręgu Szkolnego w Wilnie, oraz Wileńskiego Ośrodka Wych. Fiz.

Spodziewany jest przyjazd szeregu wyścigów z zagranicy. W obozie będą uprawiane wszystkie sporty zimowe nadto odbędzie się szereg pogadek i odczytów, oraz będą wyświetlane przezroczka na temat turystyki.

Proszki
„MIGRENO-NERVOSIN”
ZESTAW
KOGUTEK
ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEBIECIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWE I P.

Spółdzielnia wytwórnia galanterii d'zawnej w Nalibokach

W Nalibokach, pow. stołpeckiego, w odległości 43 km od Stołpców, w środku puszczy tworzy się ośrodek spółdzielczy. Obecnie istniejącej tam spółdzielni spożywczej kółka rolnicze, zorganizowano ostatecznie chłopską kasę bezprocentową. Obecnie gospodarze Nalibok w liczbie ok. 400 postanowili założyć spółdzielnię tartak i wytwórnię galanterii drzewnej, mającą na względzie dostatek surowca drzewnego na miejscu. Już wyznaczono hektar placu w miasteczku pod projektowaną fabryczkę.

Otwarcie mostu Zwierzynieckiego

Z dniem dzisiejszym otwarty zostanie dla lekkiego ruchu kołowego (taksówki, dorozki konne) oraz dla ruchu pieszo most Zwierzyniecki. Most ten, jak wiadomo, od dłuższego czasu był zamknięty dla ruchu ze względu na gruntowną restaurację. Obecnie ułożony został na moście prowizoryczny pomost drewniany. Autobusy na Zwierzyniec nadal kursować będą drogą okólną.

Ofiary

Samorząd gimn. im. E. Orzeszkowej w Wilnie zamiast świątecznych życzeń na Komitet Pom. Zimowej bezrobotnym 10 zł.

Zamiast życzeń świątecznych na rzecz diejskiego Komitetu Pomocy Biednym Dzieciom na urządzenie gwiazdki złożyli p. p.: Gajewski Wacław 20 zł.; Czarnecki Stanisław 5 zł.; Jackowski Henryk 2 zł.; Krak Edmund 5 zł.; Madej Jan 5 zł.; Szczepanik Eugeniusz 5 zł. Razem 42 złote.

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów, inż. A. Nowicki, zamiast życzeń świątecznych złożył 15 zł. na pomoc zimową bezrobotnym.

Uczniowie Szk. Technicznej w Wilnie na apel „Pomoc Zimowa Bezrobotnym”:

Zamiast życzeń imienninowych Panu inż. Adamowi Bieleckiemu wdzięczni wychowankowie kursu czwartego „wydz. kolejowo-mechanicznego - elektrycznego składają 6 zł. (sześć) na Pomoc Zimową Bezrobotnym.

Zamiast życzeń świątecznych na pomoc zimową składają: Bratnia Pomoc — 10 zł.; koło Drogowców 5 zł.; koło Mechaników 5 zł.; koło Architektów 3 zł.; koło Melioratorów 2 zł.; koło Muzyków 2 zł.

Wydział Drogowy Wodno - lądowy na gwiazdkę biednym dzieciom przesyła 10 zł 37 gr.

Pobicie przechodnia

Około godz. 11 w nocy przy ul. Zawalnej w pobliżu Ryńku Drzewnego został poraniony nożami Walenty Bukowski (Baksza 19). handlarz. Pomocy poszkodowanemu udzieliło pogotowie ratunkowe. W policji Bukowski utrzymywał, że został napadnięty i pobity przez nieznanego mu przechodnia-Żyda z zemsty na flet handlowym.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie. (c)

Autobus zamiejski wpadł do rowu

Wczoraj rano w pobliżu rogatki Wileńskiej przewrócił się i wpadł do rowu autobus komunikacji zamiejskiej.

Jedyny pasażer i obsługa autobusu wyszli z katastrofy cało. Autobus został uszkodzony. (c)

Pierwszy film o Laponii



W Szwecji został nakręcony pierwszy wielki film o Laponii p. t. „Laila”. Film ten, w którym główne role grają wybitni artyści szwedzcy, zdobył sobie wielkie powodzenie. Na zdjęciu artystka szwedzka Aino Taube w roli Laili wraz ze swym partnerem Houghludem w roli Melleta.

RADIO

ŚRODA, dnia 22 grudnia 1937 r.

6,15 — Pieśń; 6,20 — Gimn.; 6,40 — Muzyka; 7,00 — Dziennik por.; 7,15 — Muzyka; 8,00 — 11,15 Przerwa.

11,15 — Audycja dla dzieci: „Przed Gwiazdką, 11,40 — Odciosy Wschodu; 11,57 — Sygnał czasu; 12,00 — Hejnał; 12,03 audycja południowa; 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 — Chwilka litewska; 13,15 — Słynni dyrygenci; 14,00 — Nowości muzyki lekkiej; 14,25 — „Jóół” M. Gawalewicz; 14,35 — Muzyka popularna; 14,40 — Audycja przed gwiazdką, 14,45 — 15,30 Przerwa.

15,30 — Wiadomości gospod.; 15,45 — Napoleon Bonaparte — pogadanka Wacł. Frenkla; 16,00 — „Uczmy się mówić”; 16,15 — Koncert popularny; 16,50 — Pogad.; 17,00 — Kampania wojenna Batorego, wygl. Witold Nowodworski; 17,15 — Koncert solistów; 17,50 — Higiena skóry; — pogad.; 18,00 — Wiadomości sport.; 18,10 — „Chłopiec z Wążycina”, felieton Wincentego Mackiewicz; 18,20 — „Leleweł w Wilnie”, słuchowisko Heleny Łysakowskiej; 18,50 — Program na czwartek; 18,55 — Wil. wiadom. sport.; 19,00 — „Spotkanie z Norwidem — obraz z książki Róży Czechańskiej-Heymanowej; 19,20 — „U progu Bacha” — reportaż z kościoła św. Jana w Lipsku; 19,35 — Determinizm a logika trójwartościowa — odczyt; 19,50 — Pogad.; 20,00 — Mieszkaństwo Polskie w dawnych wiekach — gawęda Piotra Wisniewskiego; 20,15 — Koncert zesp. kameralnego; 20,45 — Dziennik wiecz.; 20,55 — Pogadanka; 21,00 — Koncert Chopinowski; 21,45 — Kwadrans poezji; 22,00 — Koncert; 22,50 — Ostatnie wiadom.; 23,00 — Muzyka; 23,30 — Zakończenie.

CZWARTEK, dnia 23 grudnia 1937 r.

6,15 — Pieśń; 6,20 — Gimn.; 6,40 — Muzyka; 7,00 — Dziennik por.; 7,15 — Muzyka; 8,00 — 11,15 Przerwa.

11,15 — Śpiewajmy koledzy; 11,40 — Utwory skrzypcowe w wykonaniu Bronisława Hubermana; 11,57 — Sygnał czasu; 12,00 — Hejnał; 12,03 — Audycja południowa; 13,00 — Wiadomości z miasta i prow.; 13,05 — Gwiazdka w domu — pogadanka Natalii Piłkiewicz; 13,15 — Koncert życzeń; 14,25 — „Jóół” M. Gawalewicz; 14,35 — Wesołe tańce; 14,40 — Audycja przed gwiazdką; 14,45 — 15,30 — Przerwa.

15,30 — Wiadomości gospod.; 15,45 — Rozmowa muzyczna z młodzieżą; 16,15 — Muzyka popularna w wyk. Wil. Ork.; 16,50 — Pogadanka; 17,00 — Książka — podarek na gwiazdkę; 17,15 — Recital fortep.; 17,50 — Pogadanka i wiad. sport.; 18,10 — Mała skrzypczka dla dzieci — omówi Ciocha Hala; 18,20 — Recital śpiewaczy Hel. Dal.; 18,40 — Muzyka; 18,50 — Program na piątek; 18,55 — Wil. wiad. sport.; 19,00 — Teatr wyobraźni: „Miłość i śmierć Barbary” 19,40 — Piosenki francuskie; 19,50 — Pogadanka; 20,00 — Wiedeńskie walec; — operetka; w przedwie ok. godz. 20,45 dziennik wiecz. i pogadanka; 21,45 — „Nowy akademik” — szkice literackie; 22,00 — Koncert kameralny; 22,50 Ostatnie wiadomości; 23,00 — Rewia „Sami sobie”; 23,30 — Zakończenie.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciweguźliczą w powiecie wileńsko-trockim

Zastrzelił chłonce za zabicie kota

19 bm. w Dudziczach, gm. rohońskich, pow. słonimskiego, 42-letni J. Magiera z Dworca, pow. nowogródzkiego, postrzelił z rewolweru w brzuch 16-letniego M. Czuwaka, mając do Czuwaka urazę za zabicie w lecie br. kota. Czuwak zmarł w szpitalu w Nowogródku.

A.Z.S. zwolnił bokserów

Wszyscy członkowie bokserzy AZS otrzymali już zwolnienia z macierzystego klubu. Zwolnieni m. in. otrzymali: Lukmin, Morawski, Igor, Polakow i Starzyński.

Wyrazić trzeba wielkie zdziwienie, że nie otrzymał dotychczas zwolnienia Stanisław Lendzin, który pierwszy złożył podanie z

umotywowaniem tak poważnym, że powinien być automatycznie otrzymał zwolnienie Lendzin m. in. podał, że prosi o zwolnienie chociażby dlatego, że nie jest akademikiem, ale Akademicki Zw. Sport. gwałtem trzyma Lendzin, marnując jego talent sportowy, bo Lendzin bez karty zwolnienia nie może występować na ringu.

KALENDARZ LEŚNY

1938 NA ROK 1938

Pod redakcją WACŁAWA DANKIEWICZA.

Rocznik XIII. Cena zł. 3.— (łącznie z przesyłką)

BOGATA TREŚĆ INFORMACYJNA I NAUKOWA.

SKŁAD GŁÓWNY:

Oddział Wileński Związku Leśników Polskich

Wilno, Wielka 66

Wysyłka za zaliczeniem pocztowym. Pożądane zamówienia zbiorowe.

Wydawnictwo ukaże się w sprzedaży w końcu grudnia 1937 r.

HELIOS

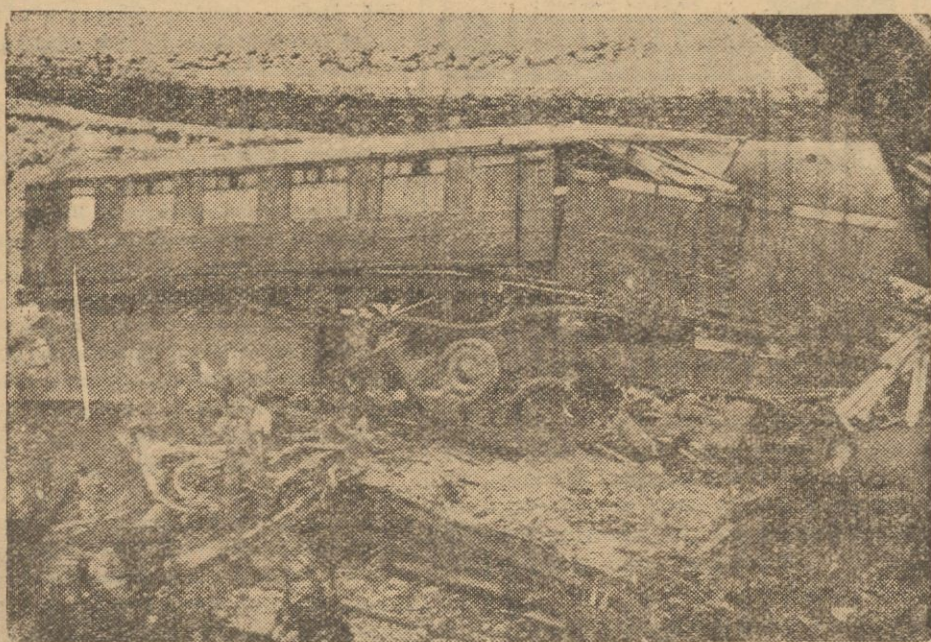
DZIŚ PREMIERA

Świąteczna niespodzianka dla wszystkich dla wszystkich. Gigantyczny film w-g nieśmiertelnej powieści Marka Twaina

Książę i żebrak

W rol. gł.; Król aktorów Erol Flynn i fenomenalni bliźniacy Billy i Bobby Mauch
Nadprogr.: Atrakcje i aktualia

Jedna z największych katastrof kolejowych w Anglii



Żużel oka na roztrzaskany w jednej z największych katastrof kolejowych w Anglii pociąg pociąg. Katastrofa wydarzyła się w Szkocji na stacji Castlecary, pociągając za sobą liczne ofiary, w tym 35 zabitych i przeszło 100 rannych pasażerów

W szczytów sztuki plastycznej



Oto jedna z najsmielszych figur zespołu baletowego, zaprodukowana ostatnio w Berlinie.

Lapraszamy na demonstrację rewelacyjnych Superów

PHILIPSA 1938

DO NABYCIA W FIRMIE **D. WAJMAN, Wilno**, Tłoka 17, telef. 7-81

Najlepsze źródło zakupu żyrandoli, abażurów, lamp biurowych i gabinetowych oraz wszelk. rodzaju grzejników (kucharki, żelazka i t. d.). Dogodne war. spłaty

NA GWIAZDKĘ!

ZABAWKI — UPOMINKI — Przybory marmurowe
LALKI Wieczne pióra Albumy-foto, Papeteria
GRY Galanteria skórzana, Karty do gry
OZDODY
CHOINKOWE!

WŁ. BORKOWSKI
Wilno, Mickiewicza 5 tel. 372

SKŁAD RADIOWY B-ci S. i M. LWOWICZ
Baranowicze, Szeptyckiego 52, tel. 104

Lapraszamy na demonstrację rewelacyjnych Superów

PHILIPSA 1938

SPECJALNIE URZĄDZONY

SALON DEMONSTRACYJNY

Tylko dziś i jutro Głośny film egzotyczny

PAN Pepé le Moko

Nasz świąteczny program: Od 25 h m, pierwszy polski film eprezentacyjny produkcji 1937/38 roku „Halka”

Chrześcijańskie kino Wielki program świąteczny. Całość (ob'ie części) genialnego utworu Heleny Milszkówny tylko 4 dni od 20.—24.XII.

SWIATOWID I część TREDOWATA

il część „ORDYNAT MICHOROWSKI” od 5. XII. W rolach gł. Barszczewska, Wiszniewska, Wysocka, Cwiklinska, Brodniewicz, Junosza-Stępkowski i in. Nad program: Atrakcje Początki seansów w powszednie dni 5, 7, 9, w niedzielę i święta 1, 3, 5, 7 i 9.

OGNIKO „Potwór”

Dzisiaj wstrząsający dramat życiowy p. t. W rolach głównych: **HARRY BAUR i INKISZYNOW**

Nad program UROZMAICONE DODATKI. Początek seans. o 4-ej, w niedzielę i św. o 2-ej.

Wilno
Rynek Drzewny
róg 3-go Maja
i Kasztanowej
Zaręczna 19
Imbary 43
Rynek Kalwaryjski
Antokoiska 17

Brasław
ul. Nowiata 21-a

Stonim
Plac Handlowy

Grodno
ul. Magistrańska
Hale Rybne

Warszawa
ul. Skórzana 10

RYBA WIGILIJNA

Spółdzielnia Producentów Ryb w Wilnie

Sprzedaż ryb żywych i śniętych.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. lidzkiego w Lidzie

Najpopularniejsza instytucja oszczędnościowa. Świadczy o tym następujące cyfry: w ciągu 11-tu miesięcy b. r. (do dnia 1 grudnia) suma wkładów zwiększyła się o zł. 73864.76, a liczba książeczek wzrosła o 301. Ogólna suma wkładów w oszczędnościowych na dzień 1 grudnia b. r. wynosiła zł. 452713.05, a ilość książeczek 1429. Wszyscy powinni zaoszczędzić swoje pieniądze w KKO powiatu lidzkiego — Lida, ul. 3-go Maja 13. tel. 95.

Pierwszorzędna Królowa Mechan. Wytwórnia Wędlin Al. Wersockiego
Lida, ul. Suwalska 9, telefon 7

poleca Sz. Klienteli: najwyższe gatunki wyrobów masarskich oraz szynki świąteczne po cenach najniższych.

Firma nagrodzona medalem w 1928 roku na wystawie w Poznaniu.

Zamiejscowym klientom wysyłam zamówienia pocztą.

„REKORD” wł. G. Cyryński
Baranowicze, Szeptyckiego 35, tel. 129

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ ODBIORNIKÓW ELEKTRIT - RADIO

Najdogodniejsze warunki spłaty.
— Ceny niskie —

LEKARZE
DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34. tel. 18 66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych od godz. 9—11 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa
Choroby kołecze, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska 28 m. 3, telefon 177.

Kupno i sprzedaż
PIANINO w dobrym stanie śpiesznie sprzedam nie drogo. Lwowska 15—5.

AKUSZERKI
AFUSZERKA
Maria Łaknerowa
Przyjmuje od godz. 9-ej rano do godz. 7-ej wieczorem ul. Jakuba Ajszkiego 5—18 róg Ofiarnej. otok Sądu

AKUSZERKA M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryczny ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

RÓŻNE
DNIA 20 GRUDNIA 1937 r. o godz. 16 w obrębie Hal Miejskich zgubiono torebkę damską zawierającą legitymację kolejową oraz 2 bilety bezpłatne kolejowe na rok 1937 i 3 bilety na rok 1938 wydane dla Weroniki Żukowskiej, żony magazyniera stacji Wilno służby handlowej. Proszę odnalazcę o łaskawe zwrócenie zguby pod adresem ul. Ponarska 54/54 — 22. za wynagrodzeniem.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 21 grudnia 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytel Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (100 kg. za 1000 kg. -co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Zyto	I stand.	696 g/l	22.50	23.—
II	670	21.—	22.50	
Pszonica I	730	27.75	27.7	
II	710	26.50	27.—	
Jęczmień I	678/673	(kas.)	—	—
II	649	18.25	18.75	
III	620,5	(past.)	17.25	17.75
Owies I	468	21.50	22.—	
II	445	19.50	20.50	
Gryka	610	17.25	17.75	
Mąka pszen. gat. I	0—50%	42.50	43.—	
II	0—65%	41.5	41.75	
III	30—65%	34.50	35.—	
IV	50—65%	28.50	28.75	
V	65—70%	24.—	25.—	
pastewna		21.25	21.75	
żytnia gat. I	0—50%	34.50	35.—	
II	0—65%	31.75	32.50	
III	50—65%	24.50	25.—	
razowa do 95%		24.50	25.—	
ziemniaczana „Superior”		31.50	32.—	
Otręby pszenne średnie przem. stand.		15 —	15.50	
żytnie przem. stand.		13.50	14.—	
Wyka		19 —	20.—	
Lubin niebieski		13.75	14.25	
Świeże lniane b. 90% f-co w. s. z.		44.—	44.50	
Len trzepany Wolożyn		1480.—	1520.—	
Horodziej		1800.—	1840.—	
Traby		1420.—	1520.—	
Młoty		1350.—	13 0.—	
Len czesany Horodziej		1980 —	2070.—	
Kadziel horodziejska		148 —	1520.—	
farganec moczony		760.—	820.—	
Wolożyn		930.—	970.—	

Warszawska Spółka Myśliwska

Wileńska 10, tel. 22-02

Przyjmuje do wyprawy i na dywany skóry wilków, dzików, rys, lisów na damskie szale skórki lisów oraz na zamiesz skóry jelenie i sarnie. S.óry można wysłać pocztą.

Konkurs

Zarząd „Resursy Polskiej” w Lidzie ogłasza niniejszym konkurs, na prowadzenie od zaraz bufetu w lokalu Resursy Polskiej. Informacji udziela oraz oferty należy nad syłać pod adresem Sekretarza Zarządu S. J. montowicza — Lida, Zarząd Miejski. Zarząd Resursy Polskiej. w Lidzie.

Lida, 17 grudnia 1937 r.

Sygnatura 582/37 r.

Obwieszczenie O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Stonimie II-go rewiru Aleksander Izzycki mający kaucję w Stonimie, ul. Poniatowskiego Nr. 53 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 stycznia 1938 r. o godz. 10 w Stonimie ul. Mostowa Nr. 3 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Izaaka i Broni Milikowskich składających się z Pianina f. W. Z. Rybicki, radio f. Elektrit, kredensu i kanapy krytej gabardyną oszacowanych na łączną sumę zł. 650.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie oznaczonym. Dnia 20 grudnia 1937 r.

Komornik A. Izzycki.

Obwieszczenie O LICYTACJI

Na podstawie par. 83 Rozp. Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. (Dz. URP Nr. 62 poz. 580) Urząd Skarbowy w Stonimie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 25 stycznia 1938 r. o godz. 10-tej w maj. De rewianczyce, gm. żyrowickiej, pow. stonimskiego odbędzie się sprzedaż z licytacji 100 mtr. drzewa opałowego oszacowanego na zł. 600 oraz sian wyjazdowych parokonnnych w stanie dobrym oszacowanego na zł. 80 00. Ruchomości wymienione stanowią własność Jerzego Obiezińskiego i można je oglądać w dniu licytacji w wym. maj.

Naczelnik Urzędu St. Sytu.

Handel i Przemysł

NA GWIAZDKĘ najpraktyczniejsze upominki z „Huculczyzny”. Firanki, kapy, story, serwety, kilimy, wlochaty, portiere i t. p. ręczne prace. Wyroby rzeźbiarstwa i inkrustowane oraz pałki łowickie. Wilno, ul. Niemiecka Nr. 1. Spłaty długoterminowe. Złotych agentów firma nie wysyła.

Modne, gustowne suknie, płaszcze, szlafrocki, sweterki, garsonki W. NOWICKI, Wilno, Wielka 30. Wytwórnia galanterii, bielizna

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312, Konto rozrachun 1, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godz. ny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazylińska 35
Lida, ul. Ułańska 11
Baranowicze, ul. Ułańska 11
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Stonim,
Szczuczyn, Stółpce, Wolożyn, Wilejka, Grodno,
3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odwołaniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wst. w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakcji i komunikaty 60 gr. za wiersz jednosp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio i 10-linowy, za tekstem 10-linowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo za any terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19

